Nr 76. Kraków 2 Kwietnia — Niedziela. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“ od 1-go Kwietnia 1865.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**—złr. **10.** — złr. **5.** — złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10·50** c.—złr. **5·25** c.—złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.** — złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 kwietnia.

Dziennik urzędowy rosyjski, *Journal de St. Petersbourg*, nie pojmuje, iż pismo tak „znakomite“ jak *Gazeta Moskiewska (Moskowskija Wiedomosti)* unieść się może aż do walki z widziadłem. Za takie „widziadło“ uważa on wiadomość podaną przez organa austryackie „o mniemanym układzie pomiędzy Rosyą a Prusami w kwestyach polskiej i Księstw duńskich, gdzie Prusy niby przyrzekły popierać plany Rosyi co do *ostatecznego* wcielenia Polski, pod warunkiem, że Rosya ze swej strony popierać będzie plany Prus przyłączenia Księstw.“ *Journal de St. Petersbourg* żałuje, że jego, jak powiada „utalentowany kolega“ uznał za stósowne rozprawiać nad tym „komerażem politycznym.“ Zaprzeczenie byłoby, według niego, zupełnie dostatecznem. Być może, iż zaprzeczenie *proste i stanowcze* wystarczyłoby na uspokojenie opinii publicznej w Europie, lubo od niejakiego czasu widzimy, że nawet takie zaprzeczenia organów urzędowych pozostawiają jeszcze w umysłach doświadczeniem do sceptycyzmu nawykłych wątpliwości. Ale powtarzamy, że takiego zaprzeczenia co do wiadomego projektu wcielenia Królestwa kongresowego nie było dotąd. Nawet i tym razem dziennik urzędowy petersburski nie mógł się powstrzymać od dodania wyrazu: „ostateczne wcielenie.“ Co znaczy „ostateczne?“ Czyżby już Królestwo kongresowe było „wcielonem“, a brakowałoby tylko zgody innych mocarstw, aby wcielenie stało się „ostatecznem“? Zgoła w wyrazie tym jest zastrzeżenie, które pomimo zaprzeczeń pozostawia nietykalnym projekt rosyjski, o którym dziennik p. Katkowa rozprawia, i słusznie, skoro go popiera.

Nie będziemy się wdawali w ocenienie owego układu, o którym również nie powiada dziennik urzędowy stanowczo, aby wcale nie istniał, ale o którym wiadomość nazywa „komerażem politycznym“, dla tego zapewne, że albo do skutku nie przyszedł, albo raczej, że jeszcze nie czas o nim teraz już mówić. Mogłoby to popsuć dalsze dyplomatyczne negocyacye, zwłaszcza w sprawie Księstw. Wszystko to dowodzi, że ów projekt wcielenia Królestwa kongresowego do Imperyum napotyka trudności, których się łatwo domyśleć można było, a które zresztą *Morning Post* na jaw wydobył z całą zuchwałą naiwnością dzienników angielskich. Jak dalece zaś dyskusya nad owym zamiarem wcielenia Królestwa kongresowego jest w tej chwili rządowi rosyjskiemu nie na rękę, dowodzi zdaniem naszem, puszczony przed kilką dniami z Berlina telegram z wiadomością „że 27 marca „rozpoczynają się w Petersburgu w Radzie „Państwa obrady nad urządzeniem Polski „na podstawie projektów Wielopolskiego.“ Kto wie, co się stało w Polsce, wie doskonale, że projekta Wielopolskiego zrujnowane, zniszczone zostały do szczętu, tak, że każde jego postanowienie nowym ukazem i to wprost przeciwnym zastąpione było. Kto czyta dzienniki rosyjskie, wie, że projekta Wielopolskiego uznane były jako szkodliwe dla Rosyi, że w urzędowych organach wypowiedziane było potępienie tego systematu, „który Bóg wie gdzieby był zaprowadził, gdyby się Rosya nie była na czas spostrzegła.“ Ale to pewna, że systemat Wielopolskiego był wprost przeciwny wcieleniu. Skoro na tej podstawie ma obradować Rada Państwa, nie myśli przeto o wcieleniu Polski. Otóż czego ma dowodzić ów telegram, który jako pochodzący z *Berlina*, nie kompromituje w niczem *Petersburga*, a służyć powinien do obałamucenia opinii publicznej. Nie przesądzamy obrad Rady Państwa w Petersburgu, ale zdaje nam się, że tak ocenionym być winien telegram berliński, który zresztą żadnego dotąd w Europie nie sprawił wrażenia.

W obec tych wybiegowych zaprzeczeń doszła nas krążąca w Warszawie pogłoska, że rząd rosyjski zamierza w kwestyi wcielenia zapytać się o tak zwane w dzisiejszej polityce „życzenia ludności.“ Byłoby to, mówiąc po prostu, odwołaniem się do powszechnego głosowania. Pogłosce tej, powiemy z góry, nie wierzymy. Jakkolwiek wcielenie Królestwa może być jeszcze ważniejszym dla samej Rosyi aniżeli dla rządu rosyjskiego krokiem, jakkolwiek silne wywiera w tej mierze parcie coraz przeważniejsze stronnictwo, jakkolwiek nawet w rządowych sferach potężne za wcieleniem odzywać się mogą głosy, trudno uwierzyć, aby tak wielką przypisywano doń wagę, iżby ośmielono się użyć do jego wykonania narzędzia, któreby się starannie przeciw rządowi obrócić mogło. Byłaby to wygrana rewolucyjnego stronnictwa w Rosyi. Niczego więcej ono nie potrzebuje, aby dojść do celu. Rząd zapewne nie dla tego odrzuca adres szlachty moskiewskiej, aby się poddał głosowaniu powszechnemu. Miałoby to zapewne stać się sposobem usunięcia trudności, które stawia Europa. Rezultat byłby wystarczający, aby odpowiedzieć na wszystkie zarzuty polityki nowoczesnej. I czegóżby dowodził ów rezultat? Są chwile i położenia, jak wiadomo, gdzie rząd zawsze może otrzymać taki adres jakiego pragnie. Tak się rzecz ma dziś w Królestwie Polskiem. Czemże innem jest powszechne głosowanie, jak adresem na wielką skalę? Zapytanie podobne w obec obdarzania gruntami, pastwiskami, lasami i propinacyą, w obec ciągłej nadziei otrzymania więcej jeszcze, i pogróżek utracenia tego co się już otrzymało, bo wszystko od łaski lub samowoli zawisło, w obec zgoła tych rządów jakie są dzisiaj w Królestwie, cóż innego wywołać może jak odpowiedź stósowną do żądania z góry postawionego? Byłby w tym kroku fałsz co do istoty i formy.

Ale jakież znaczenie byłoby w polityce tego głosowania powszechnego? Bardzo wielkie, albowiem byłoby ono powołaniem się po raz pierwszy do tej zasady w sprawie wykonania traktatu, i to w pięćdziesiąt lat po jego zawarciu; byłoby to odwołaniem się nie do tych co traktat zawierali, ale do tych, bez których był zawarty *de me sine me*, i tylko przez jedną stronę zawierającą, bez uwzględnienia innych kontrahentów, czy traktat ma być dotrzymany lub nie? Nie wiemy, czyby tym sposobem przybył rozdział nowy do prawa publicznego, ale niezawodnie przybyłby nowy żywioł do zamięszania, jakie już w polityce w tej sprawie panuje.

Nakoniec spytajmy, czyby odniosła w tem tryumf polityka napoleońska? Nie wątpimy, że więcej jej chodzi o zwycięztwo zasady, którą utrzymuje, aniżeli o wcielenie Królestwa. Ale jakiemże byłoby zwycięztwem owo głosowanie powszechne w tem położeniu, w którem zostaje Królestwo? Nie byłożby to srogą ironią zasady, tak dla tego który ją stósuje, jakoteż co do sposobu w jaki to czyni? A rezultatem tego zwycięztwa byłoby dokonanie tego, czego właśnie polityka cesarska nie chciała, i co przez rok cały w negocyacyach jawnych jako niesłuszność potępiała. Czyżby miało być przeznaczeniem sprawy polskiej wskazywać polityce napoleońskiej owo wielkie słowo: *vanitas vanitatum?* Zaprawdę, głosowanie powszechne nad Wisłą, gdyby teraz do niego przyjść miało, byłoby tylko dla polityki francuzkiej tych wyrazów echem.

Napróżno czekamy ciągle, aby nam dzienniki rosyjskie chciały podać nazwisko owego obywatela w Królestwie Polskiem, co to według sprawozdania *Inwalida* obcinał języki chłopom i zakopywał ich żywcem. Przymuszeni jesteśmy ich upornem milczeniem, zażądać po raz dziewiąty odwołania tego potwornego na cały naród rzuconego oszczerstwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 30 marca.

† Wniosek dotyczący sprawy szlezwicko holsztyńskiej, podany przez państwa pośrednie do Bundestagu, poruszył wszystkie pióra tutejszej prasy półurzędowej. Ton tych półurzędowych artykułów jest taki sam, z jakim przemawiano wtedy, gdy chodziło o wydalenie wojska związkowego z Księstw. Toż i stanowisko Prus w tej kwestyi, mianowicie o ile takowa należy do kompetencyi Bundestagu lub nie, jest toż samo. *Provinz. Corresp.* radzi Bundestagowi z całą otwartością: „że, jeżeli nie chce powagi swej podkopywać uchwałami nic zgoła nieznaczącemi, bardzo dobrze zrobi, tak w swoim własnym interesie, jak w interesie sprawy, za którą się ujmuje, jeżeli wniosek oddany pod głosowanie odrzuci.“

Prusy nie uznają wyłącznych praw sukcesyjnych księcia Augustenburskiego nawet do Holsztynu, a tem mniej do Szlezwiku. Dla tego obstają za tem, aby prawa te sukcesyjne, jakiekolwiek są, a zatem i Oldenburskie i pruskie, były urzędownie, tak ze strony pruskiej, jak ze strony bundestagowej, dokładnie zbadane; a jeżeli z badania tego wyniknie, jak prawie wątpliwości nie podlega, że prawa te nie będą jednej tylko osobie czyli rodzinie przyznane, koniecznością się stanie zwrócić przy rozstrzyganiu sprawy przedewszystkiem uwagę na publiczne względy, mianowicie na wspólny interes Księstw, Prus i Niemiec. Takiego poglądu na sprawę żadna z stron do rozstrzygnięcia jej powołanych nie będzie mogła od siebie oddalić. Prusy obstawać za nim będą z całą stanowczością woli i czynu, jakich w ciągu sprawy dały niezaprzeczone dowody.

Oto w krótkich słowach stanowisko rządu pruskiego, określone w półurzędowych organach. Stanowisko to jest w zupełnej zgodzie z żądaniami, które Prusy przedstawiły Austryi jako niezbędne warunki uregulowania i ukonstytuowania sprawy Księstw. Mniejsza o to, kto w nich będzie panował. Chodzi o takie ukonstytuowanie, któreby wspólnym interesom Księstw, Prus i Niemiec odpowiadało. Nie trudno pojąć, że takie zadanie może być osiągnięte, gdy Księstwa wejdą w mniej więcej ścisły stosunek z Prusami. Bardzo więc mało na tem zależy, jaką będzie uchwała Bundestagu. Prusy z góry stanowisko swoje oznaczyły, i nie lękają się podobno, aby Bundestag ośmielił się siłą wprowadzić księcia Augustenburskiego na tron szlezwicko-holsztyński.

W tym samym czasie, kiedy w Bundestagu złożono dotyczący wniosek, obradowały w Berlinie wydziały stowarzyszenia narodowego niemieckiego, i deputacye stowarzyszeń szlezwicko holsztyńskich nad tym samym przedmiotem. W obradach wzięło udział wielu posłów sejmu pruskiego. Zgodzono się na wszystkie główniejsze żądania pruskie znane z układów z Austryą. Zastrzeżono jednak stanowczo, aby Księstwa były udzielnem państwem Związku niemieckiego, aby książę Augustenburski był panującym, aby wojsko Księstw wprawdzie uorganizowane na pruski sposób, i w czasie wojny przechodziło pod dowództwo pruskie, lecz żeby nie składało przysięgi panującym pruskim. Toż telegrafy, poczty, cła mają należeć do lokalnego zarządu. Natomiast cała marynarka, porty, fortyfikacye kraju Prusom oddane. Widzimy z tego, że porozumienie się z ludnością nie byłoby trudne.

Obrady Izby poselskiej nad projektami dróg żelaznych poszły, jak wnosiłem w przeszłej korespondencyi. Frakcya tylko postępowa głosowała z zasady przeciwko nim. Inne odcienia liberalne głosowały w myśl rządu. Projekta zostały więc przyjęte. Uchwała ta toruje drogę do dalszego porozumienia się Izby z rządem.

Paryż 29 marca.

? Jakkolwiek zapowiedziana z góry mowa p. Olliviera ściągnęła na przedwczorajsze posiedzenie bardzo liczną publiczność, jednak na wczorajszem posiedzeniu, na którem miał mówić p. Thiers, był ścisk jeszcze większy, a nawet wszystkie krużganki i przejścia były oblężone. Na posiedzeniu znajdował się książę Napoleon, wielu senatorów świeckich, a nawet kilku biskupów i kardynałów. Wszakże przed Thiersem zabrał głos p. Jossean, stronnik rządowy, i w krótkiej przemowie przytoczył niektóre uwagi mające na celu złagodzenie wrażenia sprawionego mową p. Olliviera, o ile wrażenie to mogło być niezupełnie nieprzyjemnem dla rządu. P. Jossean postawi inną definicyę wolności, niżeli p. Ollivier, który chce rozróżniać swobody społeczne i obywatelskie od swobód politycznych, i nazwał je wszystkie razem wolnościami politycznemi, w czem ma słuszność zupełną, bo suma ich rzeczywiście stanowi wolność polityczną narodu i każda z nich jest tego rodzaju, iż może być użytą do celów, które się zwykle nazywają politycznemi. P. Jossean utrzymuje, iż naród francuzki posiada obecnie wszystkie wolności polityczne, a lubo niektóre z nich ograniczone, to jednak zawsze podstawa ich jest w konstytucyi objęta — a ponieważ powiedziane jest, iż konstytucya może być ulepszona, więc.... nie pozostaje więcej nic do życzenia. W dalszym rozwoju swoich przekonań mowca rozwodzi się nad szczegółowemi swobodami i różnicami zdań o nich panującemi w rozmaitych frakcyach opozycyjnych.

Wszystkie te szczegóły są z tego punktu widzenia dawno i aż do przesytu już znane, bo je niemal codziennie powtarzają rządowe dzienniki, — tylko to jedno przyznanie należy powtórzyć, że istniejące wolności dla tego nie mogą być rozszerzone, że nie masz żadnego wątpienia, iż posłużyłyby one stronictwom, tak starym, jak nowym, a zasadniczo rządowi przeciwnym, nie do przymnożenia dobra publicznego, lecz do wywrócenia publicznego porządku. Przyznanie to także nie po raz pierwszy zrobiono, mimo to zdało mi się potrzebnem, mianowicie ze względu na następującą mowę Thiersa, tutaj je wydobyć, bo jest ono uderzającym i niezaprzeczonym dowodem, że rząd obecny musi odpowiadać istotnym potrzebom narodu, jak skoro — lubo istnienie swoje opiera na głosowaniu powszechnem — przecież nie może nie tylko woli, ale nawet i głosu całego narodu z włożonych na nie więzów uwolnić i sam przyznaje, że gdyby to zrobił, mógłby być wywróconym. To wyjaśnia zarazem powody, dla których opozycya istnieje i ciągle się wzmacnia i dla czego rząd żadną argumentacyą nie może wymagań jej ubezwładnić; czego zaś jedna część tej opozycyi wymaga, to wypowiedział zaraz po p. Jossean p. Thiers w swojej mowie.

Wczorajsza mowa Thiersa nie należy do najświetniejszych, jakich nie mało przez długi przeciąg swego publicznego zawodu powiedział. Zdarzyło mu się bowiem to, co się zwykle zdarza pisarzom i mowcom, kiedy mają nawał przedmiotu przed sobą, a na jego przedstawienie nie dosyć miejsca lub czasu. Myśl jedna ściga zbyt szybko za drugą, przerywa się istniejący w głowie mowcy związek pomiędzy niemi a główna idea, które mają przedstawić, nie w każdej z nich dość wyraziście na jaw wychodzi. Wczorajsza mowa jego była trochę fragmentaryczną, czasem nawet tylko aforystyczną. Mimo to wszakże nie można z niej nic wyrozumieć, iż obróconą była w całości przeciwko istniejącej konstytucyi — i żądała wolności politycznej dla narodu, ubezpieczonej konstytucyą odpowiednią jego potrzebom i prawom. Przejdę ją w jak najzwięźlejszej krótkości, wydobywając tylko te myśli, które są najwięcej uderzające.

Thiers zaczyna swą mowę od zapowiedzi, iż nie powie dziś nic nowego, tylko będzie bronił tych samych opinij, które przez lat czterdzieści, jako pisarz, minister i deputowany wyznawał i do dziś dnia wyznaje. Wyznanie to jest ważne, bo opinie te są całemu oświeconemu światu znajome. Rozumie on o nich, iż były zawsze budujące a nigdy burzące i nie może dopuścić, ażeby je ktokolwiek mógł takiemi nazywać. Cesarz powiedział w mowie tronowej r. 1853, że jeżeli wolności po-

---

Część literacko-artystyczna.

SPRAWOZDANIE z czynności WYDAWNICTWA DZIEŁ DŁUGOSZA.

(Dokończenie).

Wracając do napomknień o pomocach dążących do rozwoju prac wydawnictwa, nie możemy pominąć: iż p. Stanisław Zarański złożył wypracowane przez siebie zestawienie wzmianek o Długoszu wyjętych z dzieła Palackiego [1]). Wreszcie ze smutkiem zapisać nam tu przychodzi wspomnienie uczonego ś. p. Aleksandra Batowskiego, który przed samą prawie śmiercią zawiadomił nas, iż wspólnie z p. Augustem Bielowskim, podejmuje się wypracować żywot Długosza, do czego liczne już był materyały zgromadził. Ufamy, że te zasoby nie będą dla wydawnictwa stracone, jeżli nam się spodziewać wolno, iż uczony Bielowski do wielkich zasług swoich w badaniu ojczystych dziejów i wypracowanie Długosza biografii doliczy. P. Łepkowski, który od lat kilku z niezmordowaną gorliwością sprawuje czynności sekretarza wydawnictwa ogłosi niebawem [2]) własne i udzielone wydawnictwu z rozlicznych źródeł wiadomości tyczące się rodziny Długoszowej, jego samego, kościołów które wystawił, oraz dochowanych kilku wizerunków, z których postać naszego historyka przez biegłego artystę wskrzesićby się dała. Nakoniec zamierzamy zdać sprawę z najnowszych poszukiwań naszych co do *kodeksów* Długoszowych. Będzie to uzupełnienie wiadomości, jakieśmy podali w poprzednich *sprawozdaniach* sekretarza, przez pisma czasowe ogłoszonych. Tu nadmienimy jeszcze, że ustanowienie poprawnego tekstu *Dziejów* postąpiło tak daleko, iż ostatnia księga (XII) tylko, to jest mniej jak ⅓ część całości, do skollacyonowania pozostała. Po rok 1406 wykonał tę mozolną pracę p. Żegota Pauli, głównie wedle autografu, który się na tej dacie kończy, a pomocniczo i wedle wielu innych kodeksów z autografu całkowitego przepisanych, między któremi celniejsze są: *Swiętokrzyski, Rozrażewskiego, Lisieckiego, Kostki* i t. d. W celu przedstawienia sposobu, w jaki to wykonanem zostało, wydrukowane na próbę kart kilka rozesłaliśmy fachowym uczonym. Próba ta okazuje, jak dalece zasiane są błędami wydania dobromilskie i lipskie. Nie mogło też być inaczej, jak skoro w bliższych Długosza czasach, bo po wyjściu Herburtowskiego (Dobromilskiego) wydania kroniki, Zygmunt III nakazywał aby książkę tę przytrzymywano i niepozwalano jej okazywać publicznie [3]). Musiano je zatem tylko z *kodeksu* w *kodeks* przepisywać, a więc coraz obficiej błędami zasiewać. Błędy owe są tak liczne, że w przecięciu od 150 do 200 poprawek na jednym arkuszu naliczyć można.

Przekład całej *Historyi* ukończył już w zupełności zaszczytnie znany profesor Dr Karol Mecherzyński; obecnie zaś poprawia to tłómaczenie wedle ustalonego przez p. Paulego tekstu łacińskiego. Jednocześnie spółpracownicy wydawnictwa, mający przystęp do bibliotek zagranicznych, zatrudniają się porównywaniem w różnych kodeksach i objaśnieniem co najcelniejszych waryantów przez ustalenie tekstu wskazanych; bez czego niepodobna przystąpić do drukowania tekstu łacińskiego ani tłómaczenia polskiego historyi Długosza.

Przechodząc już od obrazu działań naukowych, do sprawozdania o gospodarstwie wydawnicta, nie możemy pominąć bolesnego wspomnienia o wydarzonym już, po ostatniem sprawozdaniu naszem, zgonie ś. p. Franciszka Wężyka, który wraz z NP. JMX. biskupem Łętowskim, był jakoby ojcem chrzestnym myśli wydania dzieł Długoszowych. Nie dzielił on wprawdzie prac wydawnictwa, ale wtedy, gdy się dopiero wyradzał projekt przedsięwzięcia, gdy wypadło w odezwie (wydanej w końcu roku 1858) zapytać się uczonych i możniejszych, czy kraj cały zechce poprzeć przedsięwzięcie takie; program ten podpisał ś. p. Wężyk, jako ówczesny prezes Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, wspólnie z Dziekanem prześwietnej kapituły katedralnej krakowskiej, NP. JMX. biskupem Łętowskim, który z największym żalem naszym usuwa się obecnie od spółpracownictwa. NP. JMX. biskup uskarża się nadto w oświadczeniu swojem (w kronice *Czasu* Nr. 26 r. b.) na powolne oddawanie tomów wyczekującym na nie prenumeratom; ponieważ *sześciu lat* potrzeba było na wydrukowanie trzech tomów *Libri Beneficiorum*, a liczba ogólna tomów ma wynosić *13.* Ta *ostatnia* cyfra może przekształconą została błędem drukarskim, gdyż takiej liczby tomów nie ogłaszaliśmy nigdy. Tekst bowiem łaciński zapełni sam tomów dziewięć, z których *trzy ostatnie* dopiero wyszły z pod prasy, a tekst polski w czterech tomach przecież zamknąćby się nie dał.

Co do *pierwszej* zaś cyfry, to jest owych lat *sześciu*, zwracamy uwagę na to, iż odezwa wydana w końcu roku 1858 przedstawiała tylko projekt wydawnictwa, zapowiadała jakby się celu dopięło, gdyby się naukowe siły zgromadziły, a ogół z pomocą przyszedł. W roku 1861 dopiero wydanym został *prospekt*, na którym podpisałem się jako wydawca, ogłaszając imiona spółpracowników; a ustanowieniem kollektorów otworzyło się zbieranie przedpłaty. *Prospekt ten, rozpoczynający wydawnictwo, rozsyłał się na początku roku 1862, a więc trzy lata temu.* Zaraz też obrano i ugodzono papier, sprowadzono czcionki, prowadzono dalej przepisywanie i kollacyonowanie rękopisów *Libri Beneficiorum*, dzieła, które NP. JMX, biskup Łętowski zagaił przedmową, ukończoną w dniu 5 lipca 1862 r. Przedmowę tę oddrukowano natychmiast; składanie zaś tekstu zaczęte zostało w końcu roku 1862, a w następnym zaraz roku, zawezwaliśmy prenumeratorów do odbioru tomu I dzieła, którego obecnie wszystkie *trzy* tomy ukończone rozsyłamy. Że dwa upłynione lata były wcale nie sposobne do wzrostu prenumeraty, do interesowania się Długoszem, a nawet do rozsyłki wydanych podówczas tomów (nie wspominając już o trudnościach, na jakie sama redakcya natrafiła), dość je przypomnieć. Nawet spedytorowie nie mogli wysyłać z Krakowa, gdzie się dzieło drukuje, pak z książkami do Królestwa Polskiego, gdzie się najwięcej prenumeratorów na dzieła Długosza znajduje.

Obecnie ułożony spis prenumeratorów obejmowaćby musiał wielu takich, którzy nie poparli oświadczeń wniesieniem należytości; inni znowu w upłacie rozdrobnionych rat zalegli. *Dziewięciuset* prenumeratorów (wedle pierwszego ogłoszenia wydawnictwa z 10go listopada 1858 roku) potrzeba, aby się zwróciły koszta nakładu wydania. Z połową, to jest *z czterysta pięćdziesiąt* prenumeratorami przedsięwzięcie miało wejść w życie; liczba zaś tych co rzeczywiście, (choćby ratami) uiszczają się, dotychczas 300 nie dochodzi.

Jakoż oprócz kilkunastu osób, które skutecznie przyczyniły się do rozpoczęcia wydawnictwa, płacąc z góry za znaczniejszą ilość egzemplarzy całego dzieła, a mianowicie:

1. Hr. Włodzimierz Plater za egz. 15.
2. „ Aleksander Branicki „ 15.
3. „ Józef Szembek „ 10.

---

[1]) Dzieje Czech.

[2]) W Bibliotece Warszawskiej.

[3]) Biblioteka Warszawska r. 1857. Tom II p. 622.

lityczne nie stały się fundamentem konstytucyi, to w swoim czasie staną się jej koroną. Owóż czas ten niewątpliwie już nadszedł, bo w całym kraju daje się spostrzegać żywy prąd duchowy, pragnący wolności, prąd, który można czasowo osłabiać, ale którego żadne ramię nie wstrzyma. Ostatnia mowa tronowa zdaje się wspominać o tym prądzie powszechnym, lecz pragnione przezeń swobody nazywa „zmyślnemi" utopiami....

Wszakże mowca zanadto dobrze zna nietrwałość położeń i fluktuacyę umysłów, ażeby nie był przekonanym, że tych wymagań tak nazwać nie można, i ażeby nie wiedział, iż są one owocem dojrzale rozmyślanego i stale powziętego postanowienia narodu. Wymienia on następnie swobody rzeczywiście przyznane, a określając je jako czysto rolnicze, handlowe, przemysłowe itd. powiada, iż dano je umyślnie z takim hałasem, ażeby odwrócić umysły od politycznych wolności. Tu określa naturę politycznych swobód i utrzymuje, iż są one ważniejsze niż wszystkie inne, albowiem ubezpieczają naród od samowoli, ubezpieczają zarazem jego wszystkie interesa i jego godność moralną. Wspomina wreszcie, iż jeżeli dano narodowi swobodę tak gorącego upominania się o niepodległość Polski i Włoch, to także tylko dlatego, ażeby odwrócić jego umysł od jego własnej niepodległości wewnętrznej, którą nazwano zmyśloną utopią.

W tem miejscu wszczął się spór pomiędzy mowcą a p. Rouher o znaczenie wyrazu *zmyślny*, *ingénieux*, w skutek czego Thiers daje określenie tego wyrazu, więcej dwuznacznego w języku francuskim niż polskim, i wykazuje, że raczej [illegible] swobody, [illegible] należałoby nazwać zmyślnemi, niżeli te wolności, których naród domaga się jako realnych, prawdziwych i szczerych. Wolności te naród francuski wynalazł i cała Europa naśladowała je od niego: maż teraz, kiedy je cała Europa zaprowadziła u siebie, właśnie ten sam naród być tym, który ich będzie odrzucał? System używania tych wolności jest wszędzie jednakowy, tylko miara odmienna; ale we Francyi nie jest [illegible] Czy może tak naród się wolnym, którego opinia publiczna może się tylko w takiej mierze i w taki sposób objawiać, w jaki jej na to pozwoli policya? — Na poparcie tego zdania mowca przytacza z kolei przykłady z polityki zewnętrznej i daje do zrozumienia, iż usposobienia opinii publicznej były nawet w tak ważnych sprawach, jak wojny krymska i włoska, jak sprawa polska i sprawa konwencyi, dyrygowane przez administracyą, powiada, że w żadnej z tych spraw nie spytano narodu o zdanie, tylko zawsze dopiero po ich rozpoczęciu [illegible]. W wielu z tych spraw popełniono błąd, a naród ciężkie ponosił straty. Kto za te straty jest dziś odpowiedzialnym? Wszelka odpowiedzialność panujących i ich ministrów jest czczem złudzeniem, [illegible] żaden z nich [illegible] narodowi wynagrodzić nie może. [illegible] nigdy niepewnem narażać się na to, ażeby się mógł omylić. Mylić się wolno tylko narodowi samemu [illegible]

[illegible] samego społeczeństwa, bada skład jego, a wykazawszy, że we Francyi nie brakuje wcale, jak [illegible] żywiołów do naturalnego rozwoju politycznych wolności, domaga się ich zaprowadzenia i wyraża nadzieję, że konstytucyjna budowa we dle przedstawionych zasad niebawem ukończoną będzie.

Po p. Thiersie zabrał głos p. Thuillier, mowca rządowy, i bronił niemożności rozszerzenia politycznych wolności do tego stopnia, jak tego członkowie opozycyi żądają, znanemi powszechnie argumentami, lecz także z ową dosadną i stanowczą wymową, która może się bardzo podobać jako wymowa, ale jako środek przekonania opozycyi, która jest rozdrażnioną i którą koniecznie trzeba zaspokoić, nie może trafić do celu. To też panu Thuillierowi wciąż przerywano, aż w końcu zrobił się taki hałas w Izbie, że tylko ciągłe i dosyć ostre nawoływania do porządku powtarzane przez prezesa i innych nieproszonych jego pomocników pozwoliły mu jakokolwiek mowę dokończyć.

Dzisiaj ciąg dalszy dyskusyi nad adresem.

P. de Lavalette został wczoraj na miejsce p. Boudeta mianowany ministrem spraw wewnętrznych. P. de Lavalette służył bardzo długo w dyplomacyi, a bywszy najpierw posłem w Persyi, później w Konstantynopolu, reprezentował także rząd francuski w Londynie i Rzymie. Jego opinie polityczne od dawna są znane. Jest on stronnikiem jedności włoskiej i źle usposobionym dla Rzymu. W kierunku, że tak powiem, północnym, stał on na jednej linii z książętami Persignym i Mornym, i był zawsze za bliskiem porozumieniem się z Rosyą.

Przedwczoraj był wielki obiad u ks. Napoleona, dany w celu załagodzenia niedawnego zajścia z p. Rouherem, który się na nim znajdował. Po między zaproszonymi było wielu deputowanych, świeżo mianowany minister de Lavalette i jenerał Türr, który po wzięciu dymisyi z włoskiego wojska tutaj zimę przepędza.

Rzym 23 marca.

Od czasu odwiedzin hr. Sartiges Ojciec święty trzykrotnie radę kardynalską zwoływał dla rozważenia sytuacyi i obmyślenia kroków, jakie przedsiębrać należy. Ostatnie dwa posiedzenia czyli *kongregacye*, jak je tutaj nazywają, otoczone były największą tajemnicą. Nic przeto pewnego rzec o nich nie można. W ogóle zdaje się, iż stronnictwo doradzające Ojcu świętemu, ażeby w Rzymie pozostał nawet po wyjściu Francuzów, ustępować zaczyna przed tem, co za wyjazdem się jego oświadcza. Wyjazd ten miałby nawet nastąpić przed zupełnem opróżnieniem wiecznego miasta, to jest w pół ewakuacyi; Papież nie czekałby, aż ostatnie szeregi okupacyjnej armii stolicę jego opuszczą, i wyjechałby zawczasu dla uniknienia rewolucyjnego wybuchu i skutków takowego. Miejsce, dokądby się udał, dotąd niewiadome. Malta, Wenecya, wyspy Balearskie, Carogród nawet przedstawiają się jako prawdopodobny cel jego podróży; prawdopodobniej jednak wnosić można, iż Pius IX pożądający zastósować do siebie nazwę *pielgrzyma apostolskiego*, jaką proroctwo św. Zacharyasza z XIII wieku osobliwej powagi w Rzymie używające Piusowi VII nadaje, puściłby się na prawdziwą pielgrzymkę zkądinąd odpowiednią jego skłonnościom i apostolskiej gorliwości, i jeździłby od narodu do narodu zatrzymując się po trosze w każdem miejscu. Jednakowoż względem wyjazdu Ojca świętego żadnej dotąd pewności nie ma, a ostateczne postanowienie w tym względzie zależy bardzo od wypadków, od podstawy rządu francuzkiego w razie rewolucyi, od oświadczeń, jakie Papieżowi nadal uczyni, itd. Co się jednak tyczy powiększenia wojska, o jakiem *le Pays* zapewnia, jest ono całkiem urojonem przez dziennik francuzki, i nigdy Papież hrabiemu Sartiges najmniejszej obietnicy w tym względzie nie uczynił. Owszem, przemawiał on niezmiernie ostro do przedstawiciela Francyi i prosił go, aby mu nigdy nie odważył się wspominać nawet o konwencyi francuzko-włoskiej, bo dyplomatycznie nie wie i wiedzieć nie chce o niej.

Wszyscy są w oczekiwaniu konsystorza, który się odbędzie w poniedziałek d. 27 b. m. Ojciec święty będzie prekonizował na nim dwudziestu przeszło biskupów, ale o kardynałach nie ma nawet mowy na teraz; pomimo wielości wakujących kapeluszów, dostojnicy tutejsi są zdania, iż czasy wcale nie po temu, aby purpurę choćby najzasłużeńszym osobom rozdawać. Treść allokucyi papiezkiej otoczona dotychczas największą tajemnicą. Jeźli obiegającym pogłoskom wierzyć wypada tyczyłaby się ugody z 15 września i spraw meksykańskich. Ten ostatni wniosek wcale nie od rzeczy, gdyż oburzenie watykanu i urzędowych sfer rzymskich przeciw rządowi meksykańskiemu jest nadzwyczajnem. Można to zmiarkować czytając *Correspondance de Rome*. Tymczasem *Giornale di Roma* i *Osservatore* zaprzeczyły wszelkim układom i zgodzie między Stolicą św. a rządem meksykańskim. Kongregacya Indeksu potępiła dzieło X. Testory.

Komitet narodowy rzymski wielką czynność rozwija. Uprzedził on rząd włoski o wyjeździe ztąd znanego herszta rozbójników Caruso, który zaledwie przeszedłszy granicę aresztowany został przez Włochów w skutek doniesienia Komitetu. Ofiarował przytem margrabinie Pepoli piękną mozajkę, i w odpowiedzi tej pani otrzymał tytuł *Wysokiego (Eccelso)*. Obecnie zaś wydał pisemko p. n. *Fra Giusto ai Romani*; tym bratem Justem ma być wysoki dostojnik duchowny rzymski, który ukrywa swe nazwisko i radzi władzę duchowną zupełnie od świeckiej oddzielić. W Watykanie samym i między prałatami mają być nie tylko przyjaciele jedności Włoch, ale, jak słychać i skryci zwolennicy partyi czynu. Komitet stronnictwa czynu, rozwiązany przed rokiem przez Komitet narodowy, zawiązał się na nowo i wydaje dawny dziennik *Roma o Morte*. Dziennik ten ma szczupłą liczbę prenumeratorów; zdrowy rozsądek Rzymian potępia ostateczność zgubną dla sprawy narodowej; uczucie patryotyczne coraz potężniejszem i oświeceńszem tu się staje, ogarniając wszystkie warstwy społeczeństwa. Stronnictwo papiezkie wyprzedzać się nie daje w czynności nieprzyjacielskim komitetom. Urządza ono manifestacye, koszta i rozpowszechnia łańcuszki naśladujące okowy ś. Piotra. Dnia dzisiejszego po południu będzie koncert czyli po tutejszemu wielka *Accademia di musica sacra* w salach senatorskiego pałacu na Kapitolu. Dochód z tego koncertu ofiarowany na świętopietrze, przyjęty został przez Ojca ś. na rzecz szkółek dla ubogich. Najpierwsze męzkie głosy w Rzymie wykonają różne hymny kościelne, a Liszt na fortepianie da się słyszeć. Gra Liszta tysiące osób na koncert ściągnie, bo wielki artysta przestał całkiem grywać dla publiczności. Między paniami znajmującemi się umieszczeniem biletów znajdujemy nazwisko księżny Czartoryskiej. — Wkrótce ma się ukazać poemat epiczny *le Notti Vaticane* przez p. Franciszka Masi; w XIX wieku mało już kto z epopeją występować się ośmiela. Słyszałem jednak, że poemat p. Masi ma być znakomitym utworem. Car Mikołaj odgrywa w nim rolę dantejskiego Tytana, a nawałnica zanosi go do bazyliki ś. Piotra, gdzie się sąd odbywa. Nie wiemy, jak p. Masi poradzi sobie z rzymską cenzurą z całkiem innego zapatrującą się stanowiska. — Między innemi obrazami z najbliższych czasów, poeta przytacza kwiat w kształcie krzyża w Warszawie, i pochód światełek, w których poeta widzi dusze konfederatów barskich.

Kardynał d'Andrea w neapolitańskim dzienniku *l'Emancipatore* oznajmił, że w rzeczy samej odjęto mu ztąd *piatto cardinalizio*, czyli pensyą trzystu szkudów miesięcznych, jaką pobierają książęta kościoła. Dostojny purpurat żywo powstaje przeciw dziennikowi *l'Armonia*, co zawieszeniu jego pensyi zaprzeczył, niemiej jak przeciw kardynałowi Antonellemu, którego o tę szykanę posądza.

L'Unita cattolica pisząc o jubileuszowych procesyach w Rzymie mówi, iż przypominają słynne pokutne procesye za Inocentego XI, kiedy Turcy zawiśli nad Europą, Włochami i Rzymem; dodaje, iż wówczas Turcy nie byliby zaszkodzili tak dalece wkroczeniem swojem Kościołowi i religii jak dziś wolnomularstwo włoskie, będące islamizmem XIX wieku, gdyby do Rzymu wtargnęło. Wspomnienia wiedeńskie nie przywodzą wcale na myśl temu dziennikowi Sobieskiego i Polaków. *Unità* i jej stronnictwo nie grzeszą wdzięcznością, a nawet składki na Polaków we Włoszech przez liberalne tylko dzienniki ogłaszane zawsze bywały.

Hr. Ludwik Carpegna odziedziczywszy majorat zgasłej rodziny książąt Falconierich po długim procesie, zmienił nie tylko nazwisko, ale nawet imię i przezwał się Don Orazio Falconieri. Zmiany takie są zwyczajne we Włoszech, gdzie często nazwisko jest noszone przez osoby zaledwie skoligacone z pierwotnym szczepem. Księżna Falconieri jest zacną i pełną patryotyzmu polką, z domu Hołyńska. Naczelnikiem starożytnej rodziny Carpegna pozostaje jej pasierb hr. Gwido młodzieniec pełen nauki i przywiązania do swojego kraju, a zalecający się rzadkiem współczuciem dla sprawy polskiej i uczynnością dla naszych nieszczęśliwych wychodźców. Młody hr. Carpegna płynnie wyraża się po polsku.

Kongregacia Indeksu dekretem z dnia 13 b. m. potępiła następne dzieła: *L' Empire et le Clerge mexicain*, przez X. Testori; *Les Musées d'Italie*, przez Ludwika Viardot; *De la Guerre et des armées permanentes*, przez Patrice Larcque; *Geschichte der kirchlichen Trenung zwischen dem Orient und Occident*, przez Dra Pichlera; *L'ultimo Papa*, przez Ludwika Gualtieri; *Poche Riflessioni sulla quistione del giorno circa il cappellano maggiore e clero palatino di Napoli.*

Wiedeń 31 marca. Dyskusya dotychczasowa nad budżetem zubocza tylko dotykała przedmiotu porządku dziennego, przenosząc zawsze walkę na inne pole. Ministerstwo czyni zarzuty opozycyi a odpiera te, które przeciw niemu podnosi opozycya; opozycya się oczyszcza z zarzutów a zwala winę na ministerstwo: oto w krótkich słowach treść dotychczasowej dyskusyi. Posiedzenie czwartkowe, z którego sprawę podać tu zamierzamy, różni się pod tym względem od poprzednich, w czem zasługa przynależy bezsprzecznie oględnemu przemówieniu hr. Mensdorffa. Na posiedzeniu dziennym dalszy ciąg rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Przewodniczący zagaja posiedzenie oznajmieniem, iż do głosu zapisanymi są pp. Cupr, Tinti i Kromer. Pierwszy zajmuje miejsce na mownicy.

Wskazuje on na próżne ławy Izby: gdyby zajęła je opozycya zasadnicza, opozycya dzisiejsza przywiedzionąby została do milczenia.

P. Schmerling słusznie twierdził, iż nie posiada ona w sobie żywiołów do utworzenia ministerstwa: opozycya stała się w Austryi śmieszną, bo sama hołdując centralizacyi, występuje przeciw centralizacyjnemu ministerstwu. Zdaniem mowcy wobec niemożności ministerstwa reakcyjnego, po centralizacyjnem przyjdzie w Austryi kolej na ministerstwo autonomiczne.

Raz przyszedłszy do słowa korzysta mowca ze sposobności, aby objawić zdania panujące między Słowianami austryackimi o sprawach polityki zagranicznej. Nie podzielają oni zapału dla sprawy szlezwickiej; ich zdaniem wpływ Austryi w Niemczech nigdy nie będzie przeważnym. Korzyść dla Austryi z tej sprawy widzą w zaokrągleniu północnej granicy hrabstwem Glackim z dodatkiem pieniężnym. Przyjazne stosunki z Włochami są dla Austryi nader pożądane, dla tego też radzi mowca zawiązać stosunki na nowo przez traktat handlowy. Ostrzega natomiast przed przymierzem z Francyą, zalecające nadewszystko ścisły alians z Rosyą. Panslawizm, to czcza mara! twierdzi poseł czeski.

Następny mowca br. Tinti odpiera zarzuty, które Dr Herbst czynił na posiedzeniu w dniu poprzednim przeciw wnioskom przezeń postawionym.

Dr Kromer, sędzia z dolnej Austryi radzi Drowi Giskrze z większem uszanowaniem wyrażać się o ministerstwie, aby i jego stronnictwo szanowano.

Dr Toman który z porządku głos zabiera, widzi w aneksyi Szlezwiku i Holsztynu pogwałcenie prawa, a zatem sprawę nieobojętną dla Słowian, którzy w niej podzielać muszą stanowisko Niemców. Wreszcie powątpiewa mowca, aby Dr Cupr istotnie reprezentował Słowian. Umiarkowana centralizacya obok zadowolenia praw narodowości, oto czego pragną Słowianie.

Kuranda domaga się przekładania Izbie księgi niebieskiéj wyłuszczającéj stósunki monarchii z zagranicą, Winterstein żąda zawarcia traktatu handlowego ze związkiem celnym. Żąda on nadto ułatwienia stósunków handlowych z Włochami i z Księstwami Naddunajskiemi, w których otwierają się znakomite targowice dla produktów austryackich.

Rozprawy zaczynały już schodzić do spraw drobnostkowych, gdy p. minister spraw zagranicznych zażądał głosu dla siebie. W braku niebieskiéj księgi, przemówienia ministra spraw zagranicznych są w Austryi jedynem autentycznem źródłem — nie licząc sporadycznych doniesień *Gazety wiedeńskiéj* — wiadomości o polityce zagranicznéj. Dla tego za oznajmieniem zamiaru br. Mensdorffa nastąpiła w Izbie i na galeryach poważna ciszą towarzysząca zwykle ważniejszym epizodom parlamentarnego życia.

Otóż p. minister spraw zagranicznych, jednając sobie z góry wyrozumiałość za brak zdolności retorycznych, wprawy i chrypkę, przemówił jak następuje:

„Dalekim będąc od mniemania, jakoby dyplomacya była wyłączną tajemnicą pewnego cechu, przystępną tylko dla wybranych, podzielam najzupełniej zdanie wypowiedziane w izbie, iż każdy ogólnie wykształcony człowiek, nieodbywając wcale studyów dyplomatycznych, może sobie wyrobić trafny sąd w sprawach polityki zagranicznej. Również atoli ośmielam się wypowiedzieć przekonanie, iż nie mając zamiaru zaniechania środków dyplomacyi a przystąpienia do czynu, w traktowaniu spraw zewnętrznych jak największą oględność zachować należy. Słowo, które wyjdzie z ust ministra spraw zagranicznych wielkiego państwa, musi pierwej uledz najdokładniejszej rozwadze, gdyż wkłada na państwo obowiązek popierania go całą materyalną potęgą.

Po skreśleniu w tej izbie w tak ciemnych barwach obrazu stosunków wewnętrznych Austryi, dla sterownika spraw zagranicznych wynika święty obowiązek skierowania wszystkich swych usiłowań ku utrzymaniu pokoju. Otóż tego celu nigdy nie spuszczono z oka, a drogą wytkniętą przez rząd ces., o tyle już go dopięto, iż w tej chwili niebezpieczeństwo wojny z żadnej strony nie zagraża. Nikt zapewne na seryo nie przypuszczał rychłego rozwiązania kwestyi tak zawikłanej, jaką jest bezsprzecznie kwestya szlezwicka. Gdyby strona jej prawna, była tak jasną i niewątpliwą, jak to niektórzy posłowie w izbie przedstawiają, nie byłyby się wynurzyły tak sprzeczne zapatrywania, a kwestya sama byłaby już od dawna załatwioną. W dniu 6 Kwietnia rząd cesarski będzie miał sposobność określenia w Frankfurcie stanowiska, które w tej sprawie zająć zamierza. Współposiadanie księstw stawia Austryą w możności zapobieżenia wszelkiemu niekorzystnemu dla siebie załatwieniu sprawy i ochronieniu uzasadnionych pretensyi związku niemieckiego. Też same korzyści i też same prawa mają Prusy w udziale, a rząd żywi przekonanie, iż owej taki okrzyczanej dyplomacyi powiedzie się doprowadzić do skutku rozwiązanie sprawy bez narażenia porozumienia z Prusami, któremu tylko, w mojem przekonaniu — w brew innym — zawdzięczać należy powstrzymanie wmieszania się zagranicy w sprawy Niemiec. W tem porozumieniu widzę nadto podstawę ściślejszego połączenia Niemiec a w następstwie podniesienia ich znaczenia w obec zagranicy. Polityka mniej oględna byłaby już niewątpliwie do tej chwili wmieszała Austryę w wojnę, której rozmiarów i następstw wskazać mi nie wolno. Ażaliby wojna pomniejszyła trudność finansowego położenia Austryi a poparła rozwój wewnętrznego ustroju państwa, to kwestye na które odpowiadać zbyteczna."

P. minister przystępuje następnie do zastanawiania się nad ekonomicznemi interesami państwa. „Izba niechaj będzie przekonaną, iż ministerstwo wszystko czyni, aby takowe popierać. Izba musi jednak przyznać, iż i w dziedzinie interesów ekonomicznych nadzwyczajne trudności są do przezwyciężenia. Stosunek z Włochami nasuwa trudności. Stanowisko nieprzyjazne, nie tylko Austrya zachowuje: druga strona toż samo czyni, nie pomijając żadnej sposobności przy manifestacyach publicznych, aby prawo posiadania Austryi we Włoszech przedstawić jako pozbawione podstawy, jako napaść na Włochy. Przyznacie panowie ze mną, że stan taki sprawia niemałą trudność ministerstwu spraw zagranicznych w wynalezieniu drogi zgodnej z honorem Austryi, którąby ułatwiła w tym kierunku zadowolenie interesów handlu austryackiego, zasługujących na wszelkie uwzględnienie. Co do twierdzenia wypowiedzianego w rozprawach, jakoby traktat pokoju z Danią nakładał państwu ciężary finansowe, mogę się powołać na dawniejsze oświadczenie moje, jako o obciążeniu takowem mowy być nie może, ile że Art. 9. gwarantuje tylko, iż nowy rząd księstw przypadłą na nie część długu publicznego duńskiego przejmie na siebie pod warunkami w tymże traktacie wymienionemi. Z dokumentów dyplomatycznych, wiadomo, iż rząd pruski w tymże duchu pojmuje Art. 9 traktatu z Danią. Ponieważ zaś z traktatu pokoju nie wynika obowiązek jakichkolwiek wypłat i ustawodawstwo nigdzie dotkniętem nie jest, przeto rząd widział się zniewolonym, skutkiem uchwały rady ministrów zaprzeczającej obowiązku rządu w tym względzie, traktatu owego nie przedkładać izbie.

Bądźcie przekonanymi panowie, iż ministerstwo spraw zagranicznych tak gorąco jak i izba pragnie zaprowadzenia wszelkich możliwych oszczędności. Propozycya ministerstwa tego wykazała, jak tuszę, iż na seryo zamiarem jest ministerstwa oszczędności zaprowadzić, o ile one są możliwemi bez naruszenia dobra służby. Muszę jednak przedstawić, iż w gałęzi zarządu publicznego powołanej właśnie w tej chwili do zachowania błogosławieństw pokoju, zbytnie oszczędności nie są możliwemi, bez przyniesienia uszczerbku wpływowi Austryi za granicą. Wniosek względem zniesienia niektórych posad poselskich jest, dopókąd inne mocarstwa w owych krajach mają swe misye, niepodobnem do wykonania dla Austryi, bez abdykowania ze stanowiska wielkiego mocarstwa.

Tylko więc do wniosku br. Tintego mogę się przychylić, gdyż bez mała zgadza się z propozycyą przeze mnie uczynioną. Jeszcze raz przeto oświadczam gotowość poczynienia w preliminarzu ministerstwa domu cesarskiego i spraw zagranicznych, oznaczonym w sumie 2377430 złr. wykreśleń w sumie 148,000 złr. tj. o 9340 złr. więcej niż zaleca wniosek wydziału finansowego, lecz tylko, pod warunkiem przyznania prawa przenoszenia, a to przynajmniej dla pierwszych trzech tytułów."

Po mowie p. ministra spraw zewnętrznych zabrał głos referent hr. Kinski popierając wczorajsze wnioski Bergera. Nie zgadza się on na wnioski Tintego względem prawa przenoszeń, które też sam wnioskodawca cofa.

Tytuł pierwszy rubryki rozchodu ministerstwa spraw zewnętrznych „zarząd centralny" przychodzi pod dyskusyą. W myśl wniosków wydziału wydatki zwyczajne tej pozycyi uchwalone w sumie 415,000 złr., nadzwyczajne w sumie 18,790 złr. Tytuł II „wydatki dyplomatyczne" przyjęty również w myśl wniosków wydziału w sumie 1.100,000 złr. Toż i tytuł trzeci „wydatki zwyczajne na utrzymanie konsulatów" uchwalone w sumie 539,250 złr., nadzwyczajne w sumie 7 330 złr., i czwarty „dodatki na ażyo", które wydział w sumie 100,000 złr. przyznać zalecał.

Izba przystępuje do głosowania nad wnioskami Bergera wniesionemi na posiedzeniu środowem. Nieznaczną większością głosowanie rozstrzyga za odrzuceniem owych wniosków. Natomiast wniosek Kurandy względem przedkładania Izbie księgi aktów dyplomatycznych przyjęty.

Przyjęcie tego wniosku zakończa posiedzenie czwartkowe, odroczone dla spóźnionej pory do dnia następnego. Na porządku dziennym w dalszym ciągu rozprawy nad ministerstwem spraw zagranicznych.

— Powtarzając w naszym dzienniku od czasu do czasu ważniejsze artykuły dzienników wiedeńskich o przebiegu narad wydziału reformy podatkowej, lub też o przedmiotach w związku z zapowiedzianą reformą pozostających, umieściliśmy w nrze 70 interesujący artykuł z nowej *Presse* o katastrze. Przez wzgląd na ważność przedmiotu udzielamy dzisiaj czytelnikom naszym artykułu poniżej umieszczonego, wyjętego z dawnej *Presse*, który każe się domyślać tej ze samej wprawnej ręki, traktującej już poprzednio kilkakrotnie w onym dzienniku o kwestyi reformy podatków z uwzględnieniem stósunków naszego kraju.

Artykuł ów pod napisem „przyczynek do refor-

---

4. „ Rajnold Tyzenhauz	„	10.
5. „ Helena Tyzenhauzówna	„	7.
6. „ Ludwik Krasiński	„	6.
7. JW. Ksawery Pusłowski	„	5.
8. JW. Jan Zawisza	„	5.
9. Hr. Aleksander Przezdziecki	„	50.

Ogólnie za egz. 123 rs. 3690.

	ex.	rsr.	k.	tal.	złr.	c.
83 prenumeratorów za ekzemplarze kompletne zapłacili całkowicie ....za	83	1770	—	240	315	—
151 za komplet. egzemplarze zapłacili częściowo.........za	151	434	45	10	1127	63
37 za egzemplarze polskie lub łacińskie, zapłacili całkowicie lub częściowo .za	37	322	50	—	—	—
Komisya Rządowa Oświecenia Publicznego w Królestwie Polskiem zamówiła dla bibliotek swojego zarządu, płacąc częściowo w miarę odbioru tomów.za	37	148	—	—	—	—
A więc cały dochód wynosi od 243 prenumeratorów kompletnego dzieła i 37 na egzemplarze polskie lub łacińskie.....		6364	95	250	1442	63

Czyli po kursie dzisiejszym licząc 1 złr. po $68\frac{1}{2}$ kop., a tal. po rsr. 1 kop. 20 wedle najwyższego kursu stanowi

	złr.	c.
rsr. 6364 k. 95		
„ 300 „ — (za 250 tal.)		
„ 988 „ 20 (za 1442 fl. 63 c.)		
Razem	7653	15

Nie możemy pominąć w niniejszem sprawozdaniu dziękczynnej wzmianki o *księgarni Gebethnera* w Warszawie, która nie tylko kilkunastu prenumeratorów nam dostarczyła, ale jeszcze uprzejmie trudni się oddawaniem i rozsyłaniem egzemplarzy prenumeratorom w Królestwie i w Cesarstwie; także o księgarni Michała Glücksberga, która zaprenumerowała 21 egzemplarzy.

Koszt na wydanie trzech tomów *Libri Beneficiorum* był następny:

	rsr.	k.	tal.	złr.	c.
1) Rachunek drukarni pana Kirchmajera: za druk, papier, broszurowanie, skład, assekuracyą i ekspedycyą; inicyały, druk prospektów i różne drobne wydatki..............	—	—	—	7219	25
NB. Suma ta może zmniejszyć się nieco po przecięciu polubownie niektórych spornych kwestyj pomiędzy wydawnictwem a drukarnią.					
2) Koszt przepisywania rękopisu *Libri Beneficiorum*, z dozwolenia Prz. kapituły katedralnej krakowskiej i pod jej nadzorem.....................	930	—	—	—	—
3) Koszt kollacyonowania rękopisów.....................	133	35	—	—	—
4) Koszt ułożenia *Indexów* i *Notabiliów* wraz z korektą tychże	750	—	—	250	—
5) Korekta trzech tomów *Libri Beneficiorum*...........	265	—	—	—	—
6) Oprawa egzemplarzy, koszta ekspedycyi, druki kwitaryuszów, podobizny i strata na zmianie pieniędzy, część większej sumy	280	—	—	250	—
Ogółem	2358	35	—	7719	25

Czyli po kursie dzisiejszym Rs. 2358 k. 35
a Rs. 5287 k. $68\frac{5}{8}$ za 7719 fl. 25 c.

Razem	7646 $3\frac{5}{8}$	—	—	—
A że dochód z prenumeraty był, jak wyżej	7653 15	—	—	—

przeto koszta wydania *trzech tomów* wyczerpały go prawie zupełnie.

Na dalsze tomy łacińskie i polskie

Wydano dotychczas:	rsr.	k.	złr.	c.
1) Za wykonany już przekład polski historyi Długosza........	3000	—	—	—
2) Za ustalenie tekstu łacińskiego historyi prawie do końca księgi XItej	—	—	3666	44
3) Za kollacyonowanie z różnemi kodeksami	154	—	—	—
4) Awans na przygotowanie do druku *Clenodiów*, *Banderyów*, żywotów Swiętych i biskupów	150	—	364	—
5) Honoraryum sekretarza wydawnictwa przez lat *sześć* i miesięcy *trzy* po 300 rs. na rok (=438 złr.)	1875	—	—	—
6) Wydatki kancelaryjne, portorya, inserąty, podróże, lokal i strata na zmianie pieniędzy reszta sumy większej	170	—	195	—
Ogółem	5349	10	4225	44

Czyli po kursie dzisiejszym
Rs. 5349 kop. 10.
a Rs. 2894 kop. 43 (za 4225 fl. 44 c.)

Razem ....rs. 8243 k. 53 — —

A że z dochodu z prenumeraty pozostało tylko rsr. 7 kop. $3\frac{3}{8}$, więc cały ten wydatek wydawca z własnych funduszów pokryć musiał.

Pomimo tego nie tracimy nadziei, że z takim mozołem i kosztem nagromadzone i gromadzące się materyały, pozwolą nam wkrótce rozpocząć druk *Historyi Długosza*, tak w teksie łacińskim, umiejętnie porównanym i pilnie poprawionym przez uczonego Żegotę Paulego wedle autografu, oraz najdawniejszych po nim i najpoprawniejszych rękopisów jak też i w przekładzie polskim znakomitego pióra profesora literatury, Karola Mecherzyńskiego. Potem przyjdzie kolej na *Żywoty Świętych* i *Biskupów*, na *Clenodia* i *Banderia*, a nakoniec na życiorys samego Długosza, skreślony wedle najnowszych badań i na krytyczne ocenienie dzieł jego historycznych, w porównaniu ze źródłami, z których czerpał.

Nie tracimy nadziei, że obudzone na nowo zajęcie ogółu, przychodząc w pomoc pojedyńczym usiłowaniom naszym, pozwoli nam nie tylko tego dokonać, ale jeszcze po ukończeniu wydania, wedle myśli w pierwotnym prospekcie przez nas objawionej, nad zwłokami *Jana Długosza* na Skałce pomnik grobowy postawić, a pamiątkowym medalem blisko czterechset - letnią rocznicę Jego uczcić.

Pisałem w Warszawie 27 lutego 1864 r.

(z *Bibl. warsz.*) *Aleksander Przeździecki.*

my podatkowej" brzmi w całej osnowie jak następuje:

Jedną z najważniejszych kwestyj dotyczących reformy podatku gruntowego stanowi zasada, według której wartość ziemiopłodów ma być oceniona.

Szacunek stałego katastru zasadza się, jak wiadomo, na cenach z r. 1824 tak pod względem przychodu brutto, jakoteż i pod względem kosztów uprawy. Rok ten zaś dla tego wybrano, ponieważ według cen przeciętnych, okazał się być najtańszym w przeciągu lat 50ciu. Naturalne wytłómaczenie powodu tego tak pierwiastkowego postanowienia, znajdujemy w patencie z 23 grudnia 1817 mającym na celu „oznaczenie stałych czyli niezmiennych kwot przypadających na kraje, podobnych do angielskich taks gruntowych." Pomysł stałego katastru powstał z mniemania, iż każda zmiana podatku gruntowego również zmianę wartości gruntu jak i kredytu gruntowego za sobą pociągnie. Jednakże wzmagające się potrzeby państwa przemogły i zawsze przemogą nad zasadą stałości jakiegobądź podatku.

Nadmienimy przy innej sposobności, jak podwyższenie podatku gruntowego, przez konieczne potrzeby państwa spowodowane, da się pogodzić z uwzględnieniem stosunków ekonomiczno-socyalnych, bez naruszenia wartości gruntowej, jako też i kredytu gruntowego. Dzisiaj więc musimy się jeno cenami mogącemi służyć za podstawę do nowego oszacowania, a przedewszystkiem udowodnieniem, iż posiadacze gruntowi zawdzięczają obecny podatek 26⅔% od oszacowania czystego przychodu, jedynie przestarzałym cenom katastralnym, które rzeczywiście o wiele są wyższe, albowiem przy orzekaniu kwalifikacyi gruntu do opodatkowania, jedynie tylko ceny targowe ma się na oku, nie odliczając nic na wyższe koszta uprawy od r. 1824, a zwłaszcza też od zniesienia pańszczyzny, nie w stósunku do podwyższonych cen targowych podniesione, z której to okoliczności tem uciążliwsza nierówność rozdziału podatków wyniknąć musiała, iż i płaca najmu równie jak cena ziemiopłodów, nie wszędzie jednakowo się podniosła, gdy tymczasem podatek gruntowy od r. 1849 po trzykroć już w jednakowéj sumie był podwyższonym.

Cena katastralna z r. 1824 największą przeto szkodę przyniosła i posiadaczom gruntowym i kulturze krajowej, a ztąd się też okazuje, że nie ukrywanie prawdy w kwalifikacyi gruntu do opodatkowania, nie illuzye, jeno prawda w interesie samychże posiadaczy gruntowych spoczywa, że jedyną jest tarczą przeciw przeciążeniom podatkowym.

Mażli nowy szacunek przychodu gruntowego być prawdą, to powinna służyć za podstawę teraźniejsza cena produktów. Zgodnie z tą zasadą chce rząd w swym projekcie przyjąć przeciętną z lat 20tu cen targowych. Można być różnego zdania, co do przyjęcia dłuższego lub krótszego lat przeciągu, aby prawdziwą cenę przeciętną wynaleźć; wszelako jest niewątpliwem, że tenże sam przeciąg lat, do całego państwa austryackiego zastosowany, do niedokładnego wyrachowania jakoteż i do nierównego rozkładu podatków prowadzi, a to z tego powodu, że do przeciętnej liczba lat przyjęta, a dla nadzwyczajnych wydarzeń nie cała do przeciętnego rachunku użyć się dająca, w całem państwie jest niejednakową, a częstokroć nie jednakowa nawet i w tejże samej prowincyi — zaś w zbyt nierównej mierze rozdzielone środki komunikacyjne nie mogą jeszcze dotąd różnicy tej wyrównać. Było to już wielkim błędem, iż przy oszacowaniu stałego katastru z tabel cen targowych główną przeciętną stanowiono i z tego konkludowano, że w rozległych krajach, gdzie stały kataster początkowo miał być zaprowadzonym, wszędzie 1824 r. był najtańszym. W tenże sam błąd popadł i projekt rządowy reformy podatkowej, któremu przez to jedynie da się zapobiedz, iż każda komisya obwodowa wyłączy, przy wykazaniu powodów, z 20-letnich cen targowych te lata, w których wyjątkowe stosunki nadzwyczaj wysokie lub niskie ceny spowodowały. Tem zaś mniejsza jest obawa o nadużycie tejże kompetencyi, przy kontroli komisarza rządowego, iż postanowienia komisyi obwodowej, według projektu do prawa, zbadaniu komisyi krajowej a ostatecznie zozstrzygnięciu organu centralnego na całe państwo ulegają.

Komitet wydziałowy Izby poselskiej postanowił zaś większością głosów, z 20-letniego okresu, najdroższych pięć lat wszędzie wyłączyć, a od cen pozostałych lat 15tu agio srebra odrachować. Właściwa dążność tego postanowienia jest niewątpliwą; część pierwsza onego prowadzi jednak oczywiście do całkiem niedokładnego wyrachowania cen środkowych; przynosi uszczerbek onym okolicom, w których istotnie przez rok albo lat kilka wyjątkowo wysokie ceny się utrzymywały, a gdzie takowe dla braku środków komunikacyjnych nie łatwo się wyrównać dawały. Część wschodnia państwa w porównaniu do części zachodniej jest także i tu nawet poszkodowaną. Komitet tylko dla uwzględnienia wpływu choroby winorośli na cenę wina wyjątek uczynił, który to wyjątek, [illegible] jątkiem pozostał, [illegible] ziemiopłodów [illegible] jako [illegible] jest [illegible].

Uwzględnienie się agio od srebra jest raczej obosiecznym mieczem. Albowiem, jeżeli ziemiopłody na srebro mają być oszacowane, to powinny i koszta uprawy za srebro być obrachowane, jako też i podatki w srebrze zapłacane. Tego logicznego następstwa niechce atoli komitet przyznać, jest ono jednak nieuniknione, jeżeli ma być wymierzona sprawiedliwość tak posiadaczom gruntu w Węgrzech jak w każdym innym kraju bezpośrednim podatkom podległym.

Dalszym niezaprzeczonym faktem jest niedokładność protokołów cen targowych. [illegible] (druckformulare) sporządzane są na skali miary i wagi Niższo-austryackiej, jednakże zapisy cen uskuteczniają zwykle nieświadomi, częstokroć tylko 48 złr. rocznie płacy [illegible] miarę i [illegible] tejże [illegible].

Jest to jeszcze jawną tajemnicą, jaki wpływ piekarze i [illegible] taksy [illegible] notowania [illegible] przeto [illegible] prawdziwych [illegible] katastru [illegible] sprosto[illegible] obowiązek [illegible] obwodowe, o tyle dlań łatwiejszy, iż składać się one będą w części z posiadaczy gruntowych tegoż samego obwodu, jako też iż peryód za podstawę służący więcej jest zbliżonym niż r. 1824, a zatem i ztąd wynikające pomyłki łatwiej sprawdzone być mogą. Do tego zdania także i komitet się przyłączył.

Według katastralnych norm szacunkowych zmodyfikowano następnie ceny targowe dla każdej Gminy w stosunku do jakości jej ziemiopłodów jako i w stosunku do odległości od miejsca targowego. Ten nader sprawiedliwy przepis musi naturalnie upaść przy oszacowaniu według obwodów, i taż sama przeciętna ceny targowej musi zasadniczo służyć dla wszystkich gmin obwodu szacunkowego. Toż rozporządzenie zawiera także projekt rządowy, przypuszczający wyjątek jedynie dla wina, dla którego to w jednym obwodzie według potrzeby, kilka cen przeciętnych, stósownie do miejsc produkcyi, może być przyjętych. Nie tylko zatem wino, ale i inne podrzędne płody roli (Nebenfrüchte), jako też i siano, powinny być zarówno traktowane; ponieważ takowe nie są przedmiotem handlu, a tylko wyjątkowo i bynajmniej nie jako artykuł handlu na targ przybywają, a po największej części przez samych gospodarzy i bydło tychże spożyte bywają. Dla tego też wykazuje norma szacunkowa dla stałego katastru tylko wartość głównych produktów ziemnych (Hauptkörnerfrüchte) według cen targowych a wartość zaś innych podrzędnych płodów i siana według tychże cen stosunkowych do zboża w miejscu ich produkcyi.

Różnica tego cen stosunku, zwłaszcza co do siana, jest wszakże tak wielką w gminach tegoż samego obwodu, że taż sama cena przeciętna dla całego obwodu do większej daleko nierówności by doprowadziła, niż przy winie, które jest tak dobrze przedmiotem handlu jak i zboże (Hauptkörnerfrüchte.)

W skutek tego komitet postanowił, żeby dla wyż oznaczonych ziemiopłodów, według miejscowości, w których są produkowane, i według ich jakości, więcej niż jedną ogólną cenę w obwodzie szacunkowym przypuszczalną uczynić, jeżeli różnica najmniej 20 procentu wynosi.

Ażeby w końcu okolice górskie, które lepszy gatunek zboża wprowadzają, niż jest ten który produkują, od przeszacowania ochronić, zgodził się na to komitet, izby w okolicach, które obce zboże wprowadzają, uwzględnioną była różnica jakości własnego zboża od wprowadzonego i wpływ tejże różnicy na cenę ich własnych ziemiopłodów.

Królestwo Polskie.

Z Berlina pisze korespondent do *Const. öster. Ztg* co następnje:

„Doniesienia podane przez *Moningpost* o rokowaniach Rosyi w sprawie polskiej, zrobiły tu wielkie wrażenie. Być może, że niektóre szczegóły nie są prawdziwe; jednak w całości dość bliskiemi prawdy są wiadomości przez *Morningpost* podane. W każdym razie należałoby bardzo ubolewać, jeżeliby Prusy brały jeszcze na siebie dalsze zobowiązywanie się w sprawie polskiej wobec Rosyi. Nie masz kwestyi, w której Austrya i Prusy łatwiej mogłyby się połączyć do wspólnego działania, jak sprawa polska. Rosya żądała 1815 r. księstwa Warszawskiego, aby według słów p. Pozzo, uzyskać obszerniejsze pole dla swych namiętności i swoich interesów, dla swej dumy i swojej potęgi; a doświadczenie półwiekowe świadczy o tem, jak z tego silnego punktu zaczepnego zagrażała ona naprzemian Austryi i Prusom, jak swe śmiałe marzenia spotęgowała aż do tego stopnia, że ofiarowała swój protektorat małym niemieckim dynastyom. Jeżeli się jej uda przyswoić sobie żywioł polski, a tym sposobem pozyskać zupełną władzę i swobodę w rozporządzaniu siłami, dotąd jeszcze tamowanemi, to w takim razie posunięcie granic od Prutu do Bałkanu jest tylko kwestyą czasu, której rozwiązaniu nie przeszkodzi nawet druga krymska wojna. Na Prusiech, jeźli się ruszać będą w Niemczech, ciążyć będzie podwójnie ów wpływ, który już na nich wywierał cesarz Mikołaj w r. 1850. Pokazuje się z tego, że jest to w interesie Prus, aby się połączyły z Austryą w sprawie polskiej przeciw wschodniej rywalce. „Konstytucya w Polsce" — powiedział Stein w pamiętniku z 1815 r. — tamować będzie postępowanie rządu rosyjskiego, skieruje ruch namiętności i polskich niepokojów przeciw niemu, a w Rosyi wywoła wielkie niezadowolenie, zatem nie będzie niekorzystnym dla sąsiadów stanem."

List ten umieszczamy tu dla tego, że *Const. öster. Ztg* uchodzi za organ półurzędowy.

Rosya.

Journal de St. Petersbourg zamieścił okólnik ks. Gorczakowa do poselstw rosyjskich przy dworach zagranicznych, w którym usiłuje dowieść, że działania Rosyi w środkowej Azyi nie mają wcale na celu rozpostarcia się jej granic, lecz ukonsolidowanie dotychczasowych posiadłości. Dzienniki angielskie zwykle dobrze Azyi świadome nie przestają jednak twierdzić, że Rosya zapuściła swe zabory w Turkiestan i Kokan, i że zagraża niepodległym królestwom azyatyckim, oddzielającym posiadłości jej od angielsko indyjskich z jednej strony, z drugiej od perskich. Pomieniony dziennik następującej jest osnowy:

Petersburg, 21 Listopada 1864 r. (v. s.)

Dzienniki rosyjskie zdały sprawę z ostatnich działań wojennych, dokonanych przez oddział naszych wojsk, w stronach Azyi środkowej, z znakomitem powodzeniem i ważnemi rezultatami.

Można było przewidzieć, że wypadki te wzbudzą tem większą uwagę za granicą, iż miały miejsce w krajach zaledwie znanych.

Nasz najdostojniejszy pan, rozkazał mi wyłożyć panu treściwie, ale jasno i dokładnie stanowisko jakie zajmujemy w Azyi środkowej, interesa jakie są pobudkami naszych działań w tamtych stronach, i ostateczny cel, do jakiego tam dążymy.

Stanowisko Rosyi w Azyi środkowej jest takie same, jak każdego państwa ucywilizowanego, znajdującego się w styczności z ludźmi na wpół dzikiemi, koczującemi bez stałej organizacyi społecznej.

W takim razie zawsze się zdarza, że interesa bezpieczeństwa granic i stosunków handlowych, wymagają aby państwo bardziej cywilizowane, miało pewną przewagę nad sąsiadami, którzy są bardzo niedogodnymi z powodu obyczajów koczujących i burzliwych.

Naprzód są do poskromienia najazdy i rabunki. Ażeby położyć im koniec, pozostaje tylko zmuszenie do mniej lub więcej bezpośredniego posłuszeństwa graniczące ludy.

Po osiągnieniu tego rezultatu, ludy te przybierają spokojniejsze obyczaje. Lecz z kolei są one narażone na najazdy pokoleń oddaleńszych. Państwo obowiązane jest bronić je od grabieży, i karać tych co takowe popełniają. Ztąd wypływa konieczność odległych, kosztownych, perjodycznych wypraw przeciwko nieprzyjacielowi, którego organizacya społeczna czyni nieujętym. Jeżeli się ogranicza na skarceniu rabusiów i potem się cofa, nauka prędko się zaciera, a cofnięcie kładzione jest na karb słabości, ludy azyatyckie szczególniej szanują tylko widoczną i dotykalną siłę; moralna siła rozsądku i interesów cywilizacyi nie wywiera na nich wpływu. Zatem zawsze trzeba na nowo rozpoczynać zadanie.

Dla położenia końca tym nieustającym rozruchom, urządza się kilka obwarowanych punktów pośród nieprzyjacielskich ludności; zyskuje się nad niemi przewagę, która powoli zmusza je do mniej lub więcej koniecznego posłuszeństwa.

Ale po za tą drugą linią, inne ludy jeszcze bardziej odległe, wkrótce zaczynają wywoływać też same niebezpieczeństwo i też same skarcenia.

Państwo zatem znajduje się w alternatywie, albo zaniechania tej ciągłej pracy i wystawienia swych granic na nieustanne rozruchy, czyniące niemożliwą wszelką pomyślność, wszelkie bezpieczeństwo, wszelką cywilizacyę, albo też posuwania się coraz dalej w głębie dzikiego kraju, kiedy na każdym zrobionym kroku, odległości powiększają trudności i koszta na jakie się wystawia.

Taki był los wszystkich krajów postawionych w takich samych warunkach, — Stanów Zjednoczonych w Ameryce, Francyi w Algieryi, Holandyi w jej osadach, Anglii w Indyach; wszystkie nieodzownie były unoszone do posuwania na tej drodze postępowej, gdzie ambicya mniej ma udziału niż nakazująca konieczność, i gdzie największą trudność stanowi umiejętność wstrzymania się.

To było także powodem, który skłonił rząd cesarski, do zajęcia stanowiska z jednej strony nad Syr-Daryą, z drugiej na jeziorze Issyk-Kul, i do wzmocnienia tej linii za pomocą wysuniętych fortów, które powoli przeniknęły w serce tych odległych stron, nie zdoławszy wszelako ustalić dalej koniecznej, dla bezpieczeństwa naszych granic, spokojności.

Przyczynę tej niestałości, stanowił naprzód: fakt, że pomiędzy krańcowemi punktami tej podwójnej linii, znajduje się ogromna przestrzeń niezajęta, gdzie najazdy pokoleń rabusiów, ciągle paraliżują wszelką kolonizacyę i wszelki handel karawanowy; a potem, ciągle zmiany polityczne w tych krajach, gdzie Turkestan i Kokan to złączone, to rozdzielone, zawsze w wojnie to z sobą, to z Bucharją, nie przedstawiały żadnej możności stałych stosunków, ani jakichkolwiek regularnych umów.

Rząd cesarski zatem, pomimo woli znalazł się w wskazanej przez nas alternatywie, to jest albo dozwolenia na wieczne trwanie stanu nieustannego bezładu, paraliżującego wszelkie bezpieczeństwo, wszelki postęp; albo skazania się na kosztowne i odległe wyprawy, bez żadnego praktycznego rezultatu, które trzeba ciągle ponawiać; albo wejścia na nieskończoną drogę podbojów i wcieleń która doprowadziła Anglię do państwa indyjskiego, usiłując siłą oręża pokonać jedne po drugiem małe państwa niezależne, których obyczaje rozbójnicze, burzliwe i ciągłe bunty, nie dają ich sąsiadom ani chwili spokoju.

Ani jedna ani druga z tych alternatyw nie odpowiadały celowi jaki sobie nakreśliła polityka naszego najdostojniejszego monarchy, a którą jest nie rozszerzanie bez wszelkiej rozsądnej miary krajów podległych jego berłu, ale utrwalenie w nich swego panowania na stałych podstawach, zapewnienie bezpieczeństwa i rozwinięcie organizacyi społecznej, handlu, dobrobytu i cywilizacyi.

Zadaniem naszem zatem było wyszukanie systemu właściwego dla osiągnięcia tego potrójnego celu.

W tym celu przyjęto następujące zasady:

1. Uznano za niezbędne, aby dwie obwarowane linie naszych granic, jedna rozciągająca się od Chin do jeziora Iszyk-Kul, druga idąca od morza Aralskiego wzdłuż Syr-Daryi, zostały połączone za pomocą ufortyfikowanych punktów w taki sposób, aby posterunki nasze wzajemnie mogły się podtrzymywać i nie pozostawiały żadnej przerwy, którędy mogłyby bezkarnie być dokonywane napaści i grabieże pokoleń koczujących.

2. Koniecznem było, aby tak uzupełniona linia fortów wysuniętych, znajdowała się w kraju dosyć urodzajnym, nie tylko dla zapewnienia im żywności, lecz także dla ułatwienia regularnej kolonizacyi, która jedynie może przygotować dla zajętego kraju przyszłość stałą i pomyślną, zyskując dla życia cywilizowanego sąsiednie ludy.

3. Nakoniec, było naglącem oznaczenie tej linii w sposób stanowczy, aby uniknąć niebezpiecznych i prawie nieuniknionych uniesień, które od skarceń do odwetów, mogły doprowadzić do nieograniczonego rozszerzenia.

W tym celu należało położyć podstawy systemu opartego nie tylko na rozsądku, który może być elastycznym, lecz na warunkach jeograficznych i politycznych, które są stałe i niezmienne.

Ten system był nam wskazywany przez bardzo prosty fakt, wynikający z długiego doświadczenia; mianowicie, że pokolenia koczujące, których nie można ani ująć, ani skarcić, ani powstrzymać skutecznie, są dla nas najniedogodniejszem sąsiedztwem, i że przeciwnie ludności rolnicze i handlowe, stale zamieszkałe i uposażone w bardziej rozwinięty organizm społeczny, przedstawiają nam prawdopodobieństwo znośnego sąsiedztwa i stosunków dających się udoskonalić.

Graniczna linija nasza zatem, powinna była objąć pierwsze, a zatrzymać się na granicy drugich.

Te trzy zasady stanowią jasne, naturalne i loiczne wytłumaczenie ostatnich działań wojennych dokonanych w Azyi środkowej.

W istocie pierwotna nasza linia graniczna wzdłuż Syr-Darvi od fortu Perowski z jednej strony, a do jeziora Issyk-Kul z drugiej, miała tę niedogodność, iż była prawie na granicy pustyni. Przerwana była na ogromnej przestrzeni pomiędzy dwoma krańcowemi punktami; nie przedstawiała dosyć zasobów naszym wojskom i pozostawiała zewnątrz, pokolenia bez spójni, z któremi niepodobna była żadna stałość.

Pomimo wstrętu do większego rozszerzenia naszych granic, te pobudki były dość silne, aby skłonić rząd cesarski do nadania spójności tej linii pomiędzy jeziorem Issyk-Kul a Syr-Daryą, przez ufortyfikowanie niedawno zajętego przez nas miasta Czemkendu.

Przyjmując tę linię, osiągamy podwójny rezultat; z jednej strony kraj jaki ona obejmuje jest urodzajny, leśny, skrapiany licznemi strumieniami; zamieszkały jest w części przez pokolenie kirgiskie, które uznały już nasze panowanie; przedstawia zatem przyjazne żywioły dla kolonizacyi i zaopatrywania w żywność. Z drugiej strony daje nam za bezpośrednich sąsiadów stałe rolnicze i handlowe ludności Kokanu.

Znajdujemy się w obec trwalszego, ściślejszego, mniej ruchomego, bardziej uorganizowanego ustroju społecznego; a ten wzgląd, oznacza wraz z jeograficzną ścisłością granice, gdzie interes i rozsądek zalecają nam dojść i nakazują się zatrzymać, dla tego, że z jednej strony wszelkie dalsze rozszerzenie naszego panowania napotykając odtąd nie już niestałe ustroje jak pokolenia koczujące, ale państwa regularniej ukonstytuowane, wymagałoby znaczniejszych wysileń i uniosłoby nas od wcielenia do wcielenia — do zawikłań bez końca; z drugiej strony, że mając odtąd za sąsiadów podobne państwa, pomimo ich zacofanej cywilizacyi i niestałości ich bytu politycznego, możemy niemniej być pewni, iż regularne stosunki będą mogły kiedyś, na wspólną korzyść, zastąpić ciągłe rozruchy jakie dotąd paraliżowały polot tych krajów.

Takie są interesa, stanowiące pobudki polityki naszego najdostojniejszego pana w Azyi środkowej, taki jest ostateczny cel rozkazów, jakie jego cesarska mość nakreślił dla działania swego gabinetu.

W tych względach będziesz pan czerpał ducha objaśnień, jakie udzielisz rządowi przy którym jesteś uwierzytelniony, jeżeli pan będziesz zainterpelowany, lub jeżeli spostrzeżesz upowszechnienie błędnych przypuszczeń co do naszych działań w tych odległych stronach.

Nie potrzebuję nalegać na wyraźny interes Rosyi w niepowiększaniu swego terytoryum, a szczególniej w nietworzeniu sobie na krańcach zawikłań, które mogą jedynie opóźniać i paraliżować wewnętrzny jej rozwój.

Nakreślony przezemnie powyżej program, odpowiada tym pojęciom.

Niejednokrotnie, w ostatnich latach, przypisywano Rosyi misyę cywilizowania pogranicznych z nią krajów na lądzie azyatyckim.

Nic skuteczniej się nie przyczynia do postępów cywilizacyi jak stosunki handlowe. Dla rozwinięcia się wymagają one, porządku i stałości; ale w Azyi wymagają jeszcze głębokiego przekształcenia w obyczajach. Trzeba przedewszystkiem dać poznać ludom azyatyckim, że więcej stanowi dla nich korzyści sprzyjanie i zapewnienie handlu karawanami, niż ich rabowanie.

Te elementarne pojęcia, nie mogą przeniknąć opinii publicznej tylko tam, gdzie jest publiczność czyli organizm społeczny i rząd, który nim kieruje i przedstawia go.

Spełniamy pierwszą część tego zadania, przenosząc nasze granice tam, gdzie się napotykają te niezbędne warunki.

Spełnimy drugą, usiłując odtąd dowieść państwom sąsiednim, za pomocą systemu stałości, co do karcenia ich niecnych czynów, lecz zarazem umiarkowania i sprawiedliwości w użyciu siły i szanowaniu ich niepodległości, że Rosya nie jest ich nieprzyjacielem, że nie ma względem nich żadnej myśli podboju i że stosunki z nią pokojowe i handlowe są korzystniejsze niż rozruchy, rabunki odwety i ciągła wojna.

Poświęcając się temu zadaniu gabinet, cesarski ma na względzie interesa Rosyi. Sądzi wszakże że jednocześnie służy interesom cywilizacyi i ludzkości. — Ma prawo liczyć na słuszne i prawe ocenienie drogi jaką postępuje i kierujących nim zasad.

Gorczakow.

Prusy.

Drugi proces polski przed sądem stanu w Berlinie.

10-te posiedzenie z d. 28 marca.

Adolf Łączyński urodził się 1796 r. w Gradowie w Królestwie Polskiem i zamieszkuje obecnie dobra swej żony Kościelec w powiecie inowrocławskim. W roku 1831 walczył w szeregach powstańczych, za co został deportowany na Sybir; a osiągnąwszy w drodze łaski pozwolenie powrotu do kraju przesiedlił się do W. Ks. Poznańskiego. Obżałowany zajmował podług oskarżenia od r. 1860 stanowisko naczelnika partyi narodowej w Księstwie, opróżnione ze śmiercią Gustawa Potworowskiego, i jako taki przewodniczył centralnemu Tow. agronomicznemu, zasiadał w kole polskiem sejmowem i w komitecie zajmującym się urządzeniem obchodu tysiącletniej rocznicy zaprowadzenia Chrześciaństwa w Polsce. Przy wybuchu powstania stanął na czele tak zwanej partyi białej, która, nie pochwalając powstania, wzywała do postępowania i nadal na drodze pracy organicznej. Obawa przecież, twierdzi dalej oskarżenie, aby ster wypadków w ręce czerwonych się nie dostał, popchnęła i białych do połączenia się z ruchem. Zawiązał się więc w lutym 1863 w Poznaniu komitet pod przewodnictwem Łączyńskiego, który wydał dnia 16 lutego odezwę, podpisaną przez Łączyńskiego i Adolfa Koczorowskiego, napominającą do wstrzymania się od udziału w walce. Komitet ten zbierał także podobno składki na rzecz powstania, wysłał Hipolita Turnę do Paryża celem zbadania, jakie stanowisko zajął rząd francuski naprzeciwko powstania, i został rozwiązany dekretem rządu narodowego z 9 kwietnia 1863 r., od którego czasu władza naczelna w Księstwie przeszła do rąk Guttrego i Działyńskiego. Obżałowany oświadcza, iż o istnieniu partyi białej i czerwonej słyszał tylko, w jakimś komitecie pierwszej partyi nie zasiadał, gdyż komitet taki nie istniał wcale. Być może, że nazywano go i jego przyjaciół komitetem, lecz w rzeczywistości nie było żadnej organizacyi. Odezwę z 16 lutego, mówił dalej obżałowany, podpisałem z Koczorowskim z porady przyjaciół naszych, którzy wraz z nami ubolewali nad wybuchem powstania. Przyjmowałem dobrowolne składki na nieszczęśliwych, którzy w skutek ostatnich wypadków stracili swe mienie, lecz nie wzywałem nikogo do płacenia tychże; pieniądze te posłałem do Krakowa, gdyż powiadano mi, że tam utworzył się komitet zajmujący się wspieraniem tych nieszczęśliwych. Czy istniała organizacya w Księstwie, kto zasiadał w tak zwanym komitecie poznańskim nie wiem, dekretu rządu narodowego z 9 kwietnia 1863 nie znam i nie wiem w jakich stosunkach stał Guttry z komitetem centralnym warszawskim. Turno pojechał do Paryża nie z mego polecenia, list zaś przytoczony w oskarżeniu napisał do mnie i do mych znajomych, którzyśmy go prosili, aby nam doniósł co się dzieje w Paryżu. W końcu oświadcza obżałowany, iż nie miał na myśli oderwać od Prus prowincyi, które w r. 1771 do dawniejszego Królestwa Polskiego należały.

Jan Arndt 37 lat wieku, dziedzic dóbr Akuszewa i Dobieszewic w powiecie gnieźnieńskim i mogilnickim, miał podług oskarżenia zbierać składki z polecenia komitetu Łączyńskiego. Obżałowany protestuje przeciw używaniu jako materyału dowodowego przeciw niemu skryptów i druków, które na wniosek prokuratoryi na posiedzeniach sądu z 21 i 23go b. m. czytano, gdyż nie czytał i nie widział nigdy tych proklamacyj i artykułów. Jest przeciwnikiem rewolucyi i powstania nie wspierał. Zbierał w Gnieźnieńskiem składki na nieszczęśliwe familije z Królestwa i do tych to składek odnosi się list jego z 18 marca 1863 do hr. Józefa Mielżyńskiego pisany, na którym jedynie oskarżenie przeciwko niemu się opiera.

Następuje badanie oskarżonych z drugiej seryi:

Władysław Bentkowski oświadcza na wstępie, iż będzie odpowiadał po niemiecku celem skrócenia i ułatwienia postępowania, lecz zastrzega sobie prawo używania w czynnościach sądowych języka polskiego, które mu przysługuje jako obywatelowi W. Ks. Poznańskiego. Obżałowany urodził się roku 1817 w Warszawie, a ukończywszy lyceum tameczne słuchał prawa na uniwersytecie królewieckim. W r. 1842 przybył do Poznania i otrzymawszy prawo obywatelstwa wstąpił jako awantażer do artyleryi pruskiej i dosłużył się stopnia porucznika. W r. 1848 wziął dymisyą i w 1849 i 1850 r. walczył w legionie polskim na Węgrzech. Obrany w r. 1852 deputowanym zajmował to stanowisko nieprzerwanie aż do lutego 1863. W tym samym roku został przez sąd austryacki skazany na rok więzienia za to samo, o co i obecnie jest oskarżonym, różnica li na tem polega, dodaje obżałowany, iż co w Galicyi nazywano zaburzeniem porządku publicznego, tu imieniem zdrady stanu ochrzczono. Przechodząc do rzeczy samej zeznał p. Bentkowski: „Pojechałem w lutym r. 1863 do Lwowa, chcąc wziąć udział w tak zwanej wyprawie podolskiej, która się przygotowywała pod rozkazami znanego mi z kampanii węgierskiej jenerała Wysockiego. Jednakże, gdy wyprawę tę zwlekano, udałem się do obozu jenerała Langiewicza, który mnie szefem sztabu mianował. Dyktatury Langiewicza nie „sfabrykowałem", w spółce z księciem Sapiehą, Kołaczkowskim i Siemieńskim, jak się wyraża oskarżenie, trzymając się słów listu Kurzyny do Mierosławskiego, z którego listu wiadomość tę wyjęto. Kurzyna powtórzył tylko plotki warszawskie, nic więcej, a jeżeli prokuratorya plotki miejskie wprowadziła do oskarżenia przeciwko mnie, toż mogła użyć i fotografij, na których jako minister spraw wewnętrznych, to znowu jako minister spraw zewnętrznych, figuruję." Na zapytanie prezesa, jak powstała dyktatura, mówi dalej obżałowany: „W początkach marca przybył do Krakowa z Warszawy ktoś legitymujący się jako wysłannik rządu narodowego, mający polecenie skłonić Langiewicza do objęcia dyktatury. Gdy się z tem i inne połączyły przyczyny, ogłoszono dyktaturę. Później przybył inny ktoś z Warszawy, który zarzucał pierwszemu, iż nie miał takiego polecenia od rządu narodowego, ani też nie był jego wysłannikiem. Wyniknął z tego spór, który się skończył krwawo." Tu zażądał naczelny prokurator od obżałowanego, aby wymienił nazwiska tych dwóch osób. Insynuacyą tę odparł pan Bentkowski z oburzeniem, oświadczając, iż nie jest policyantem, nie będzie zatem służył prokuratoryi jako donosiciel. „Nie mogę się zgodzić, mówił dalej obżałowany, z zapatrywaniem się prokuratoryi widocznem z ogólnej części oskarżenia, gdzie usiłowania dążące do odbudowania państwa polskiego pod kategoryę zbrodni stanu przeciw Prusom podciągnięto; raczej ci, którzy wytępienie narodowości polskiej mają na celu, dopuszczają się czynów zbrodnią stanu przeciw Prusom przygotowujących, gdyż bezwątpienia z dniem ziszczenia zupełnego Polski stracą Prusy nietylko Księstwo i Prusy Zachodnie ale i Prusy Wschodnie, co więcej: Niemcy całe stracą niezawisłość polityczną, gdyż ulegną pod ciężarem Rosyi jednej i niezakłóconej wewnątrz, rozciągającej się od morza Spokojnego do Prosny. Co do moich zamiarów, w jakich udałem się do obozu, ograniczają się one na walce z Rosyą, przeciw której zresztą walczyłem bez nadziei, aby usiłowania nasze pomyślny uwieńczył skutek. Nie liczyłem także na interwencyą mocarstw zagranicznych, gdyż jestem tego przekonania, że pomocy wtedy się tylko możemy spodziewać, gdy jej nie będziemy potrzebowali, albowiem tylko silni znajdują sprzymierzeńców."

Resztę posiedzenia zajęło rozbieranie drobnych szczegółów i czytanie dokumentów potwierdzających zeznania obżałowanego.

Anglia.

Na posiedzeniu w d. 23 marca zabrał w Izbie niższej lord Palmerston głos z powodu sprawy kanadyjskiej według *Timesa* w następujących wyrazach:

Panie prezesie — rzekł on (zwracając się do p. John Evelyn Denison marszałka Izby niższej) — dwa są punkta, w których winienem wyrazić naganę pewnych doktryn rozwijanych wobec Izby. Pewne osoby zajmowały się tu kwestyą obrony Kanady, jak gdyby istniało powszechne wrażenie lub wiara, że zagraża wojna pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonemi i że wniesiona przez nas propozycya miała na celu stawić czoło nagłemu niebezpieczeństwu, jakie mniemamy w obecnej chwili być zawieszonem nad głowami naszemi. Co się mnie tyczy, przekonany jestem, że teraz nie ma żadnego niebezpieczeństwa sporu z Ameryką.

W tem wszystkiem, co się świeżo wydarzyło, nic nie znamionuje, aby Stany Zjednoczone były w nieprzyjaznem dla nas usposobieniu; nie biorę więc za podstawę mocyi, o którą chodzi, tego pozoru, że spodziewamy się wkrótce ujrzeć wybuch wojny pomiędzy naszym krajem i Ameryką. Lecz czyż potrzeba, proponując postawienie kraju w stanie obrony, dowodzić, że zajście nieuchronnie jest bliskiem z jakim potężnym sąsiadem? Przeciwnie widzimy, że prawidło, jakiem się cała ludzkość powoduje, oparte jest na całkiem innem ocenieniu. (słuchajcie!)

Każdy kraj, który tylko może, obwarowuje granice swoje, jeżeli sąsiaduje z potężnem państwem, któremu przyjśćby mogła myśl uderzenia nań. Lecz Kanady, jak twierdzą, bronić nie można. Zaprzeczam temu stanowczo, (oklaski) i sądzę, że

nikt nie ma prawa formułować podobnego wniosku. Czyż przykład owej wojny, która pustoszy Amerykę, usprawiedliwia podobne rozumowanie? Terytoryum separatystów jest obszerne i rozciągłe.

Czyż usiłowali bronić wszelkiego stanowiska ogromnego swego kraju? Nie. — Obwarowali oni niektóre ważne punkta, a chociaż resztę terytoryum naszedł nieprzyjaciel, punkta te opierały się kolejnym natarciom, niektóre nawet do dnia dzisiejszego, a inne przez trzy lub cztery lata téj nieustającéj walki. (słuchajcie!) Przypatrzcie się! czyż się powiodło zdobyć Richmond? (słuchajcie!) A jednak miasto to wielokrotnie i długo było szturmowane.

Jakież więc środki jego obrony? Jego warownie panie prezesie! składają się głównie z koszów napełnionych ziemią, poza któremi stoi wojsko, a chociaż wojsko to liczebnie jest słabszem od oblegających, zdołało jednak dotąd zachować stolicę skonfederowanym. Samo zajęcie terytoryum przez armię nieprzyjacielską, która je w różnych kierunkach przebiega, bez zdobycia fortec nie jest zwycięztwem.

Zwycięztwo ogranicza się w razie takim do samego posiadania ziemi, którą zajmuje armia najezdnicza; jeżeli w inną stronę kraju przechodzi, zwycięztwo jej wraz z nią znika. Lecz każdy naród wybiera pewne punkta swego terytoryum do obwarowania. Gdy obrona ich jest zapewnioną, ma on ufność, że reszta kraju uchronioną jest od zwycięztwa przez jakiegobądź nieprzyjaciela.

Powtarzają z namiętnym naciskiem, że Kanada ma bardzo rozległe granice, lecz czyż żaden kraj zresztą nie znajduje się w podobnych warunkach? Któryż kraj posiada najrozleglejsze granice? Jakaż jest rozległość np. naszych granic?

Otóż całe wybrzeże połączonych królestw, (słuchajcie!) i moglibyśmy również powiedzieć, że dla bezpieczeństwa kraju naszego trzeba osłonić brzegi nasze nieprzerwaną linią warowni, gdyż najście jest możebnem na jakimbądź punkcie owej wielkiej i rozległej granicy. (słuchajcie!)

Utrzymuję przeto, że w tem, co zachodziło lub zachodzi obecnie pomiędzy rządami: angielskim i Stanów Zjednoczonych, nie ma nic, coby dawało komukolwiek prawo mówienia, że stosunki pomiędzy obu krajami przybiorą prawdopodobnie, o ile przynajmniej sądzić można z okoliczności obecnych, charakter nieprzyjazny, który sprowadzi wojnę. Szan. poseł z Birmingham rzekł, że wszelkie niebezpieczeństwa, jakie zagrażać mogą Kanadzie i prowincyom w Ameryce północnej, powstaną z dyskusyj politycznych pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonemi, i szan. *gentleman* wnosi z tego, że Kanadyjczycy uznają w końcu, iż najlepsza ich obrona nie jest wcale w warowniach, lecz w odłączeniu od W. Brytanii. Odpowiem na to, że całkiem inne jest życzenie i dążność Kanadyjczyków. (oklaski.)

Lud kanadyjski pragnie szczerze utrzymać unię z krajem naszym. Jest on dumnym z tego zjednoczenia, i przekonanym, że jest ono dlań korzystne. Gotów on jest dołożyć wszelkich usiłowań, jakie ludność kraju i jego zasoby umożebnią mu, aby zachować ten związek i z pomocą Anglii bronić się przeciw sąsiedniemu mocarstwu, któreby go chciało pochłonąć.

Niejestże to więc obowiązkiem naszym, naszym interesem i interesem opinii, owéj prawdziwéj siły ludu; Kanada i inne nasze prowincye objawiają chęć utrzymania zjednoczenia swego z nami; niejestże, powiadam, interesem naszym czynić wszystko co jest w mocy naszéj, aby im pomódz do dopięcia tego celu i do pozostania w połączeniu z W. Brytanią! (słuchajcie!)

Lecz panie prezesie, czyż słusznie jest mówić, że niebezpieczeństwo, na jakie narażoną być może kolonia podrzędna wobec silniejszego i potężniejszego sąsiada, miało by jedynie źródło w sporach, które powstać mogą między pierwotną ojczyzną i obcem państwem. Powtarzam, że twierdzenie to jest więcéj niż błędne. Przypuśćmy na chwilę, że prowincye te odłączyły się od naszego kraju; przypuśćmy, że zostały uorganizowane jako monarchia, rzeczpospolita lub pod wszelką inną formą rządu. Czyż nie może znaleść rząd potężniejszy powodów do sporu z państwem mniejszem w celu wcielenia go? (słuchajcie!)

Czyż nie widzieliśmy nigdy ambicyi terytoryalnéj ogarniającéj politykę wielkich mocarstw wojskowych. Historya powinnaby nam dowieść, że dla Kanady niebezpieczeństwo najazdu lub anneksyi wzrosłoby z jéj odłączeniem się od W. Brytanii i skoroby znalazła się pozbawioną opieki sił zbrojnych i zasobów, jakie znaleść może u nas? (oklaski.)

Gdyby te prowincye amerykańskie pragnęły odłączyć się od nas, nie powinnibyśmy przyjmować maksymy, którą nie myśląc otem szan. reprezentant z Birmingham, postawił tu, że północ miała słuszność pokonywać bunt południa. Nie — nie przyjmiemy téj maksymy i nie sądzilibyśmy mieć prawa powstrzymania rokoszu prowincyj północno-amerykańskich. (śmiech.) Inaczejbyśmy się zapewne zachowali i gdyby te prowincye uważały się same przez się za dość silne, aby się obronić bez obcéj pomocy, gdyby słowem, ich chęcią było zerwać węzeł z nami, powiedzielibyśmy: „Niech wam Bóg pomoże i da wam środki i siłę utrzymania się w stopniu narodów!"

Lecz rzeczy tak daleko nie zaszły. Kanadyjczycy, nieprzyjaciele anneksyi z swemi sąsiadami. przeciwnie trzymają się silnie Anglii i powiadam iżby to było hańbą dla kraju naszego, (oklaski) iżbyśmy się poniżyli w oczach całego świata, że nasza potęga i położenie pomiędzy innemi mocarstwami osłabłyby przez to, gdybyśmy nie pomagali Kanadzie; naszym prowincyom północno-amerykańskim do obrony i do utrzymania ich położenia, kiedy głośno objawiają chęć swą pozostania w połączeniu z nami.

Sądzę, że rząd ma zupełną słuszność proponowania tego wotum Izbie. Zdaniem jest naszym, że przykłady, przytaczane przez szan. przyjaciela mego, który za mną siedzi (p. Lowe) nie dadzą się zastósować. Wiadomo nam wszystkim, że podczas zimy, śniegi tak są wielkie w Kanadzie, że aby ją przebyć, armia mogłaby się tylko poruszać na bitym gościńcu i że byłoby całkiem niepodobnem prowadzić działania oblężnicze w téj porze roku.

Wiemy więc, że działania wojskowe ograniczają się na przeciąg kilku miesięcy letnich i mniemamy, że za pomocą warowni obecnie proponowanych, któreby dokonane były przez Kanadyjczyków i w części przez Anglię; mniemamy, powtarzam, że możemy postawić Kanadę w stanie obrony, w sposób taki, iżby z własną ludnością i pomocą wojsk angielskich była zdolną oprzeć się wszelkiemu zewnętrznemu napadowi. (słuchajcie!) Mój szan. przyjaciel, reprezentant z Calne rozwinął argumenta swoje, które do pewnego punktu sprzeczne są z sobą, gdyż powiedział: „Nie możecie bronić Kanady, gdyż Stany Zjednoczone są w możności wyprowadzić w pole armię o wiele liczniejszą od waszéj".

Szan. gentleman twierdzi jednak, iż powinniśmy bronić Kanady. Nie należy opuszczać tego zjednoczenia, rzekł, lecz Kanada gdzieindziéj winna być bronioną. Gdzież więc? Czyż czując się niezdolnemi walczyć z Stanami Zjednoczonemi w Kanadzie, gdzie macie silną armię, mogącą się połączyć z siłami kanadyjskiemi, zmieniać chcecie lud Stanów Zjednoczonych w jego własnych siedzibach, w ognisku samem jego zasobów, tam, gdzie może wystawić armię potężniejszą i odeprzeć wasz napad?

Jeżeli niezdolni jesteśmy bronić Kanady, nie więcéj mamy nadziei powodzenia wysadzając na ląd armię, aby szturmować Nowy Jork lub inne znaczne miasto.

Pragnę szczerze, aby szan. p. Bentinck poprzestał na zaproponowaniu téj poprawki i aby nie zechciał zrywać jednomyślności Izby dla osiągnięcia rozdziału.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 kwietnia. Na miesiąc kwiecień obowiązali się wypiekać najtańsze pieczywo:

chleb pszenno-żytni: Tomasz Pindelski (ulica Floryańska) — za 1 cent 5 łutów wied.;

chleb żytni: Tomasz Chęciński (ulica Długa) i Franciszek Henisz (ul. Szewska) — za 1 cent 6 łutów wied.;

bułki na maśle: Tomasz Chęciński (ul. Długa) — za 1 cent $2^3/_4$ łutów wied.;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński, Wojciech Jachimski (ul. Szewska), Elżbieta Nowicka (ul. Żydowska), Tomasz Pindelski (ul. Floryańska) i Stanisław Trzciński (ul. śgo Józefa) — za 1 cent $3^1/_2$ łutów wied.

— Dnia 31go marca poranek był piękny i pogodny, lecz już nad południem chmury zaległy do około przy słabym wietrze północno-wschodnim, który się znacznie wzmógł wieczór. Termometr w ciągu dnia przeszedł od — 6°,8 do + 4°,1, barometr zaś wznosząc się ciągle od trzech dni, stał 1go kwietnia o godzinie 6tej rano na 331‴,76 przy temperaturze + 0°,4.

— W niedzielę dnia 2 kwietnia, Sgo Franciszka; w poniedziałek dnia 3go kwietnia, Sgo Ryszarda biskupa.

Korespondencya Redakcyi. Panu Leonardowi Wężykowi w Wiedniu. Prosimy przejrzeć Nr 70 naszego dziennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wojnicz 27go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 1·90, owies 1·24, groch 3·00, bób 2·24, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 8·20, miękkie 7·00, siano (za cetnar 1·20, słoma 0·70, konicz na paszę 1·36.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 31 marca. (*Wand.*) Wpływy rosyjskie starają się o przywiedzenie do skutku zjazdu króla Wilhelma z królem Duńskim. Zostaje z tem w związku pobyt tutejszy księcia Piotra Oldenburskiego.

Drezno 31 marca. (*Wand.*) Minister wojny Roon zawiadomił onegdaj telegrafem jenerałów dowodzących korpusami wojsk pruskich o rozkazie gabinetowym królewskim wstrzymującym wszelkie urlopy w wojsku.

Frankfurt 31 marca. *Postzeitung* zamieszcza taki telegram z Wiednia: Podpisanie traktatu marcowego nie przyszło do skutku w d. 29, gdyż tylko podpis rządu Oldenburskiego nadszedł. Rządy inne wstrzymały się od orzeczenia, nie zapytawszy Izb poprzednio. Podpisanie odłożono tymczasowo do poniedziałku. W przyszłym tygodniu będą rozprawy w Wiedniu w Radzie państwa nad traktatem marcowym.

Hamburg 31 marca. Otrzymane tu doniesienia z Port-au-Prince mówią o spłonięciu tam 400 domów. Szkoda wynosi $2^1/_2$ milionów dolarów (5 mil. złr.).

Kopenhaga 31 marca. Król nie przyjął dymisyi pięciu ministrów, a tylko minister sprawiedliwości otrzymał odprawę.

Paryż 31 marca. (*Pr.*) Jules Favre przemawiał w Izbie za poprawką opozycyjną do adresu, domagającą się wolności politycznej, którą Cesarz od r. 1848 ciągle obiecywał. Z powodu napomnienia prezesa, mówca zrzeka się głosu. Z tego powstał wielki hałas. Podczas głosowania nad tą drugą poprawką lewa strona wstała. Na wniosek Olliviera posiedzenie zostało zawieszone. Na onegdajszem posiedzeniu Picard rzekł, iż 2gi grudnia nie jest pamiętną datą, [illegible] Dronyn, któremu Cesarz wymawiał, [illegible] Lavalettem na stopie niechęci, [illegible] Fleury ma prawdopodobnie zostać ministrem wojny, a hr. Walewski prezesem Ciała prawodawczego. Morny przed śmiercią polecał Lavaletta Cesarzowi; Boudet zawsze był uważany za tymczasowego ministra, i zapewne zamianowany będzie po zmarłym Lacrosse, sekretarzem stanu.

Madryt 30 marca. *Epoca* oznajmia, że minister wojny (jen. Cordova) podał się do dymisyi. Jenerał Lersundi odmówił przyjęcia po nim teki; zapewne więc weźmie ją marszałek Narvaez naczelnik gabinetu.

Lizbona 29 marca. Statek pancerny konfederacyi richmondzkiéj „Stonewal-Jackson", który tu przybył z Ferrol, ścigany dość z bliska przez statki czatujące Unii „Niagara" i Sacramento", puścił się wczoraj na morze. Statki te otrzymały nakaz nie opuszczania portu aż we 24 godzin po odpłynięciu nieprzyjaciela, gdy jednak chciały przełamać zakaz, dano do nich kilka kul z warowni Belem, aby je zmusić do rzucenia na nowo kotwicy. „Niagara" otrzymał pocisk z tyłu. Jeden człowiek został na jego pokładzie zabity.

Nowy Jork 22 marca. Sherman posuwa się na Goldsboro, a jak głoszą wieści niesprawdzone, wziął już to miasto. Inna wieść mówi, że Lee (naczelny wódz konfederacyi), stoi pod Raleigh (stolica północnéj Karoliny) z wielkiemi siłami. Sherman przybył do Whitehouse. Kongres południowy przyjął wszystkie propozycye Davisa (między niemi zniesienie aktu wolności osobistéj, uzbrojenie murzynów). *Herald* zapewnia, że Davis odstępuje od dalszéj walki.

Powyżej zdajemy sprawę z obrad wczorajszych Rady państwa. Najważniejszym był głos dep. Kaiserfelda, który możnaby tu uważać za odpowiedź na zarzuty p. Ministra Stanu czynione opozycyi. Mowca odparł znów zarzutami, z których się następnie p. Minister Stanu usprawiedliwiał. Sprawa węgierska dała p Kaiserfeldowi, jako przewodnikowi autonomistów w Izbie, sposobność wykazania, iż liberalizm da się pogodzić z utrzymaniem odrębności krajowej, a niepotrzebuje uciekać się do starokonserwatywnej partyi.

Dziś ponawiają *Wanderer* i *Presse* otrzymane oddzielnie doniesienia onegdajsze *Vaterlandu* o nocie okólnej pruskiej przeciw wnioskowi bawarsko saskiemu w sprawie księstw. Depesza ta jest w tym duchu napisana, co artykuł pruskiej *Provinz. Cor.*, z którego ustępy zamieściliśmy. Pogróżki pruskie zachwieją może Bundestagiem; a Prusy grozić mogą, bo jeśli zastraszą, to wygrają, jeśli niezastraszą, nie będą zmuszone spełnić pogróżek, i wytłumaczą się tem, że nie chciały pogrążać Niemiec w otchłań niezgody.

Po mowach pp. Thiersa i Thuilliera ogólne rozprawy nad adresem w Ciele prawodawczem nie przedstawiły nic godnego uwagi. Na posiedzeniu tego zgromadzenia 29go t. m. przemówił p. Kolb-Bernard o encyklice i syllabusie; po nim zabrali głos pp. d'Havrincourt i Glais-Bizoin, lecz Izba prawie ich nie słuchała i przerywała ciągłemi oznakami niecierpliwości. Mowy Olliviera, Thiersa i Thuillieria wyczerpały były już ogólną dyskusyę, a rzecz godna uwagi, że ta objęła w tym roku jedną tylko kwestyę, kwestyę wolności, z pominięciem innych. Czy cesarstwo może i powinno dać wolność Francyi i jaką? W tem pytaniu zamknęły się ogólne rozprawy; ale bo też w niem tkwi także kwestya konstytucyjna i dynastyczna, która od chwili porażek Francyi w polityce zewnętrznej coraz wybitniej się stawia. Inne sprawy zdawały się być podrzędnemi wobec tego pytania; będzie więc dopiero o nich mowa przy szczegółowych ustępach adresu, nad któremi rozpoczną się niebawem rozprawy, ogólne bowiem zamknięte już zostały 29go.

Dzienniki paryskie prawie wyłącznie zajmują się wyżej wymienianemi trzema [illegible] jedna *La Presse* bierze ją w obronę. *La France* i *Patrie* wiele w niej dobrego uznają, lecz jakby dla tem lepszego odegrania roli dzienników półurzędowych, mówiących o pośredniem stronnictwie, wytykają mu zbyt wygórowane żądania.

Usunięcie p. Boudeta z Ministerstwa spraw wewnętrznych miało być spowodowanem zbyt miękkiem jego postępowaniem, szczególniej względem prasy. Właśnie, w chwili kiedy p. Thiers oddawał w ciele prawodawczem sprawiedliwość umiarkowanemu i liberalnemu postępowaniu tego ministra, wygotowano w Tuileriach dekret usuwający go. Usunięcie więc to nie jest zapowiedzią liberalnych reform w granicach nawet nakreślonych przez p. Olliviera. Co się tyczy nominacyi marg. Lavalette, sposób w jaki ją *Opinion Nationale* przyjęła, potwierdza nas w zdaniu naszem o niej. Dziennik ten bowiem mówi, iż sądząc po przeszłości p. Lavalette, cieszyć się musi z jego nominacyi. *La France* chłodniej nieco przyjęła tę wiadomość, co także może posłużyć za wskazówkę. *Opinion Nationale* wyraża przytem nadzieję, że nowy minister, o ile jest znanym jako przyjaciel sprawy włoskiej, okaże się zwolennikiem wolności we Francyi. Pod tym względem jednak zdaje się, iż *Opinion* mimowolnie się łudzi. Jeżeli nominacya p. Lavalette wesprze politykę zewnętrzną ks. Napoleona, jeżeli nowy minister popierać go będzie w kwestyi religijnej, to znów przyjście jego do władzy zdaje się być co do spraw wewnętrznych wzmocnieniem stanowiska p. Rouhera, który miał poufnie oświadczyć pewnej liczbie deputowanych po mowie p. Thiersa, że rząd właśnie gotów obdarzyć Francyę wszystkiemi swobodami, prócz wolności politycznej, jak ją p. Thiers określił.

Wczoraj otrzymano w Tryeście pocztę z Konstantynopolu i Aten z 25go marca. Posłowie kokańscy udają się także do Anglii. Minister handlu Sawfet pasza mianowany posłem w Paryżu, minister oświecenia Etem pasza ministrem handlu, a w miejsce jego Newrem pasza; Kadri bej naczelnym dyrektorem poczt. Organizują nową gwardyę przyboczną Sultana.

Greckie ministeryum skarbu ma otrzymać Krestenitis, który za króla Ottona był kilkakrotnie ministrem. Umysły uspokoiły się w Atenach. Wybory deputowanych naznaczone na 14go (26go) maja; Izba prawdopodobnie zbierze się w wrześniu. Balbis zamianowany prezesem Rady stanu.

Cesarz Maksymilian wydał dekret pod d. 26 lutego uznający religię rzymsko-katolicką za panującą, a inne wyznania, o ile nie sprzeciwiają się zasadom moralności i ustawom publicznym, są dozwolone za umocowaniem rządu. Sprawa dóbr kościelnych i sprzedaży ich poddaną będzie rewizyi Rady stanu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 1 kwietnia. W Izbie deputowanych obradowano dziś nad etatami Kancelaryj nadwornych Siedmiogrodzkiej i Chorwackiej. Budżeta ich uchwalone zostały podług wniosków Wydziału finansowego. Wicekanclerz siedmiogrodzki Reichenstein, Alduleanu, Teutsch mówili przeciw proponowanym obcięciom budżetów.

Wiedeń 1 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana padła na seryę 3107 Nr. 83; 40,000 złr. wygrała ser. 835 Nr. 63; 20 000 złr. ser. 3107 Nr. 30; 5,000 złr. ser. 1477 Nr. 4 i ser. 1477 Nr. 96; 2,000 złr. ser. 3107 Nr. 19 i ser. 2632 Nr. 84. Inne wyciągnięte serye są: 791, 4075, 3550, 1564, 3872, 2979, 1753, 3544, 514, 2617, 744, 1816, 2122, 2280.

Kursa. **Wiedeń** 1 kwietnia wieczór. Kolej północna 1806. — Akcye kredytowe 182·30. — Losy z r. 1860 93 — Losy z r. 1864 88·50. — **Paryż** 1 kwietnia. Renta w końcu 67·70. z likwidacyi 67·55.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprόbowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gościem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux“ dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w szkorbucie zastępuję wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka balsamu kosztuje 1 złr. 50 c

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: p. *J. Jahn*, p. *J. N. Walter* i p. *Molędziński*, aptek. pod „Barankiem.“ — W Agram p. *Mihie*, — W Altonie pan *Priester*. — W Arad pp. *Jau Szarka, Karol Ring i Jan Tedeschi*. — W Baja p. *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek pp. *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie pan *Schottola* p. *Kropatschek*.— W Bilsku p. *Johany* apt. pod czarnym orłem.— W Bukareszcie pp. *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma*. — W Czerniowcach p. *Ignacy Schnirch*. — W Debreczynie pp. *F. Götl* i *Franciszek Borsos*. — W Esseg p. *S. Deszathy*. — W Fünfkirchen p. *F. Kunz* apt. — W Gratzu pp. *J. Purgleithner* & *J. Eichler*. — W Grosswardein p. *Józef Molnar*. — w Gallaczu (Gallatz) p. *J. A. Cikorski*, — w Jassach p. *Kakonya*, — W Hamburgu p. *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss*. — W Hermanstadzie pan *Zöhrer*. — W Jassach pan *Immervoll*. — W Konstantynopolu pp. *Veliks i Sp*— W Koszycach p. *E. Eshwig i Syn*. — W Linzu p. *I. E. Vielguth* i *syn*, i p. *Hofstätter*. — W Lugosz p. *F. Kronetter*.— We Lwowie: pan *Adolf Berliner*, (dawniéj *Laneri*), p. *P. Mikolasch* aptek. *Z. Zucker* (dawniej *Tomanek*) i pan *Bonifacy Stiller*. — W Miskolcz p. *J. Beszormanyi*. — W Neusatz pp. *F. Schreiber* i *C. B. Grossinger*. — W Nowym - Jorku pan *Berendtsohn*. — W Ołomuńcu p. *Gehrhauser*. — W Opawie p. *Adolf Hanke*.— w Odesie pp. *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy pp. *H. Graf* i *B. D. Nikolics* i *Sp*. — W Peszcie pan *N. Töreck* i p. *A. Thalmayer* i *Sp*. — W Peterwardein p. *L. C. Junginger*. — W Pradze p. *J. Fürst*, apt. pod „białym Aniołem,“ pan *Fragner*, p. *F. Fürst*, p. *Nentwich*, i p. *Vszeteczka*. — W Preszburgu p. *Fr. Heinrici*. — W Rzeszowie p. *J. Schaitter* i *Sp*. — W Salzburgu pan *I. Hinterhuber* i p. *G. Bernhold*. — W Sanoku p. *J. Jaklitsch*. — W Semlinie p. *A. D. Joanovics*.— W Szegedynie pp. *Michał* i *Alberi Kovacs*. — W Temeswarze pp. *Pecher, Roth, Kraul* i *Beogradaz*. — W Waszyngtonie p. *Juliusz Lesser*. — W Werschetz pan *Sebastian Herzog*. — W Wiedniu p. *I. D. Pohlmann* pod „złotym Jeleniem“, i pan *F. Pleban*, p. *J. Weiss*, apteka pod „Murzynem,“ p. *Voigt*, *Seebald* i *Schiffner*, apteka pod „Królem Węgierskim“.

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY p. R. Pock, — w BERŁADZIE p. M. Brettner, — w BERNIE p. E. Eder, — w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i pan A. Stanko, — w BÓBRCE p. Czernik, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BOTUSZANACH p. S. Frank, — w BRAILE p. Emil Polaczek, — w BRODACH p. W. H. Kläber i pan Gomuliński aptek., — w BRUCK pan Wittmann apt., — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fa enhecht aptek.— w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU pp. Kodrębski i Kercel, — w BUDZIE [illegible] — w IGŁAWIE p. V. Inder[illegible], — w JAROSŁAWIU p. J. Rehm, — w JAŚLE pan W. Pik, — w JAWOROWIE pan Lachowicz, — w KAŁUSZU p. Schlesinger aptek., w KAMIEŃCU-PODOLSKIM [illegible] — w KENTACH p. S. Mrozowski, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt., — w KOMARNIE pan Emperle, — w KRAJOWY pan [illegible] — w KRAKOWIE pan Stockmann apteka pod „złotym Słoniem,“ — w KREMSMÜNSTER p. W. Keller, — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt., — w KRUMAU p. J. Amort, — w KRZESZOWICACH [illegible] — w ŁEŻAJSKU p. Maresch apt., — w LIMANOWIE p. J. Haver aptek., — [illegible] pod „węgierską Koroną,“ [illegible] apteka pod cesarzem rzymskim, [illegible] p. Dr. Za[illegible] p. L. Ja[illegible] J. Brunn, p. W. Kró[illegible] Bogdano[illegible] — w MIELCU p. J. Szalbot — w NYAMTS [illegible] Polaszek w Pilźnie — w PLO[illegible] RAD p. E [illegible] — w PRZE[illegible] i p. Pra[illegible] Międlicki [illegible] Świtalski [illegible] RADZIE[illegible] — w ROZWADOWCACH p. Karol Marecki, — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt., — w SAMBORZE pan Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni,— w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE p. Edward Mańkowski apt., — w SKAŁACIE p. Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. pi Otto Szklencka, — w SOBOTCE p. M. Hruska,— w SOKALU p. Grott apt., — w SOKOŁOWIE p. Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE p. W. Marewski i p. Stecher apt., — w STEJER p. J. Stiegler, — w STRUMIENIU p. Różycki, — w STRYJU p. Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE p. Botisat, — w TARNOPOLU pan A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn,, — w TURCE p. M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY p. Nęcki apt.,— w UNCHOST p. J. Barcal, — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WELS p. F. Vielguth, — w WIELICZCE pan F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH pan J. Kodrębski, — w ZATORZE S. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE p. Pettesch apt., — w ŻMIGRODZIE p. W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE pan Postępski aptekarz. (2014–9)

☞ Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych.

Handel Towarów szklannych
J. BAZESA
w KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiéj pod Zamkiem N. 111
obok kościoła św. Idziego,

poleca swój najobficiéj zaopatrzony zapas wszelkiego rodzaju tak niezbędnych jako téż zbytkowych dotyczących artykułów, po najumiarkowańszych stałych cenach fabrycznych, jakiemi są:

Zwierciadła wszelkiéj wielkości z ramam lub bez ram.
Ramy złocone lub czarne do zwierciadeł i obrazów rozmaitéj szerokości, — Listwy do ram Skład komisowy fabryczny.
Naczynia porcelanowe wszelkiego rodzaju.
Naczynia szklanne zwykłe i kryształowe.
Szyby do okien zwykłe i białe, na stopę kwadratową po 8 centów bez wprawienia, a po 9 centów z wprawieniem; przy nowych budynkach o 6% taniéj,
Wyroby szklanne i porcelanowe do chemicznych preparatów.
Szkła i kule do lamp;
Dzwony na zegary stołowe z postumentem lub bez.

☞ Szczególną uwagę zwraca na nowo założoną. dotychczas w Krakowie jeszcze nieistniejącą

☞ RYTOWNIĘ ☜

z najzdolniejszymi rytownikami, w któréj przyjmuje wszelkie polecenia do wyrzynania, wszelkiego rodzaju pismem, pojedynczych liter, całych wierszy, nazwisk, herbów, figur, krajobrazów, niemniéj portretów i fotografij na szkle, kamieniu lub metalu, — w jak najkrótszym czasie po cenach najtańszych.

☞ O doskonałości robót rytowniczych, może się każdy przekonać z robót gotowych w Handlu wystawionych. (2008-7-)T.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et C^ie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryzcy przepisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem *Syrop Chrzanowy z Jodem*, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowéj. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnem w leczeniu *suchot*, jak również w słabościach *lymfatycznych i zołzowych*. Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza *apetyt*, *leczy bledniczę*, *rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły*; jednem słowem czyści krew i odradza ciało. Podstawą *Syropu chrzanowego z jodem* jest sok *rzeżuchy i chrzanu*, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie jod i siarkę w stanie świeżym. Z tych to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na ustrónierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain, ordynujący w szpitałach św. Ludwika w Paryżu, zalecają *Syrop Chrzanowy* zwłaszcza w wyrzutach naskórnych i otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Feuillade Nr. 7. (2043-1-)T

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* we Lwowie w aptece pana *Zygmunta Rukera*; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego*.

Wielki medal złoty. C. k. uprzywil. Wielki medal złoty.

J. WALDSTEINA
Zakład optyczny w Wiedniu,*)
Michaelerplatz. Nr. 5.

Osoby, chcące przyjść do posiadania odpowiednich okólarów, mogą się i pisemnie udać do tegoż Zakładu, który za użyteczność dostarczonych przedmiotów ręczy, i takowe na żądanie bezpłatnie zamienia.

Odpowiedź na następujące pytania służy do poznania siły wźroku i do dokładnego wybrania okólarów podług reguł okólistyki:

1. W jakiem oddaleniu (na cale lub centymetry) może być ten druk czytany wolnem okiem, a w jakiéj bliskości doznaje się w oku nieprzyjemnego uczucia przy czytaniu? Nie zawsze oba oczy są jednakiéj siły, należy przeto każdem okiem pojedynczo robić te próby; a przy próbie zawsze oko, które nie ma być próbowane, zamknąć.
2. Czyli dla oka mocne światło i jasno oświecone przedmioty są nieprzyjemne?
3. Do jakiego celu mają służyć okólary: do czytania, pisania, rysowania, czytania nót, strzelania lub do ochronienia przed rażącem światłem?
4. Jaki jest kształt twarzy, wązki lub szeroki, a nos w tem miejscu, w którem leżą okólary, wgięty. płaski lub wypukły?
5. Czyli okulary były już używane i od wielu lat?
6. Czy i ten druk może być bez natężenia czytany?

Ceny:

Okólary w stalowéj oprawie		złr. 3 do złr. 5
dto „ srebrnéj „		„ 5 „ „ 8
dto „ szyldkret. „		„ 5 „ „ 8
dto „ złotéj „		„ 8 „ „ 30
Teatralne lorynetki podwójne	średniéj wielkości.	„ 10 „ „ 20
Dalowidze wojskowe . . .	średniéj wielkości.	„ 10 „ „ 30
Perspektywy i Mikroskopy	średniéj wielkości.	„ 10 „ 100

Zamówienia optycznych przedmiotów uskuteczniają się w najkrótszym czasie i najtaniéj.

*) Zakład ten, przez który podług uznania słynnego lekarza przestrzeń dzieląca okólistę od optyka została praktycznie wypełnioną, okazał się od swego założenia tak praktycznym, że wykonywana w nim metoda, podług któréj okólary **tylko z uwzględnieniem** indywidualnéj własności każdego oka zostają wybierane, uznana została ze strony najsłynniejszych profesorów okólistyki i innych lekarzy. (2410-2-3)T

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

MOLLA znak patentowany

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochronny urzędownie stwierdzoną.

☞ Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu. ☜

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (2334-5-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki***, **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard***,

w Biały Kélera apt. i J. Bergera	w Husiatynie p. G. Michalewicz.	w Nowym-Targu p. G. Lauer.	w Starem mieście A. Grotowski.
„ Bochni p. P. Niedzielski.	„ Jagielnicy p. J. Fischbach.	„ Oświęcimie p. W. Polaczek.	„ Suczawie p. E. Botezat.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.	„ Jarosławiu p. J. Rehm.	„ Podgórzu p. S. Schlesinger.	„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Brodach p. Fr. Deckert.	„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.	„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski	„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.	„ Kołomyi p. W. Kupfermann.	„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.	„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.	„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.	„ Radoszynie p. W. Resch.	„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.	„ Limanowie p. A. Müller.	„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.	„ Turce p. M. Piatek.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.	„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz	„ Samborze p. Kriegseisen.	„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.	„ Nasiczy p. A. Mornyck.	„ Sanoku Jaklitsch wdowa.	„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.	„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.	„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.	„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
			„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
			„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Przeciw piersiowym słabościom i hemoroidom.

Przez wiele osób od lat kilku używane i skutecznością wsławione:

Cukierki z Mchu
i hemoroidalne proszki

są do nabycia w aptekach: M. Heggenbergera w Krakowie, i P. Mikolascha we Lwowie. (2238-8-12)T.

GUWERNANTKI
Bony
Osoby do towarzystwa
i GUWERNERY,

najzdolniejsze osoby do nauczania i wychowywania, mogą być każdego czasu wykazane w koncesyonowanym przez wysokie c. k. Namiestnictwo jako w najlepszym i napewniejszym UZNANYM ZAKŁADZIE OGÓLNYM

LOKOWANIA
Emilii Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

Pomiędzy zapisanemi guwernantkami znajdują się ciągle Francuzki, Angielki, z Niemiec północnych nauczycielki egzaminowane, będące zupełnie biegłe we wszystkich więcej używanych językach i w grze na fortepianie.

Emilia Reisner.

☞ *Francuzkie Bony*, obznajmione z wszelkiemi sposobami starannego fizycznego chowania dzieci, mówiące jak najlepiej po francuzku, przybywają co tydzień z Francyi, jedynie w zamiarze, by przez ten Zakład zostały ulokowane.

Emilia Reisner.

☞ Również mogę odpowiedzieć licznym zapytaniom o francuzkie dzieci do towarzystwa dzieci, które to zapytywania często ze strony wyższych i znaczniejszych domów otrzymuję, gdyż przez moje stosunki w tym względzie z Francyą bywają mi przesyłane dzieci od 8u do 13tu lat z porządnych familij, dobrego zdrowia i odpowiedniego sposobu zachowywania się w towarzystwie.

Emilia Reisner,
(2056-3-) Praterstrasse 41, w Wiedniu

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET C^IE APTEKARZY w PARYŻU

Nowy środek lekarski przyrządzony z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matiko*, jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku rzeżączkom i upławom, nawet uporczywym i zastarzałym. Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie zwężenia kanału ani nabrzmienia kiszek. Od chwili wynalezienia tego środka, wielu lekarzy paryzkich uznało go za najlepszy i wprowadzili w ogólne użycie. Wstrzykiwanie, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia, używa się w pierwszych dniach ukazania się téj słabości.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET C^IE APTEKARZY w PARYŻU

Pigułki zas bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, na które ani użyciem Kubeby, ani Kopajwy, ani sprycowaniem przygotowanem z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było możności. Jednoczesne użycie obudwu tych środków działa na słabości tego rodzaju arcydzielnie i szybko. (2037-1-) T

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie; we Lwowie w aptece p. *Zygmunta Rukera*; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowkiego*.

☞ ASYGNACYE KASOWE ☜
Filii c. k. uprzywilejowanego Austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu
we LWOWIE.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje z d. 1 tego miesiąca w godzinach kasowych od 9ej do 12½ przed południem i od 3ej do 5ej po południu pieniądze na procent, **netylko za dotychczasowem kwitami wkładkowemi** (Einlagsbriefe), lecz także za **asygnacyami kasowemi**, wystawiające na imię lub na okaziciela w kategoryach po

☞ złr. 100, złr. 500 i złr. 1.000. ☜

Asygnacye kasowe mogą być przenoszone na innych, zakład jednak nie ręczy za autentyczność girów, znajdujących się na asygnacyach kasowych. Zakład daje aż do dalszego obwieszczenia

za wkładki płatne na okaz (Sicht) . . . . 4 procent
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** . . . 4½ „
„ „ „ **ośmio** „ „ . . . 5 „

Przy wkładkach, które zostaną odebrane **do 12½ g. przed południem**, asygnaye kasowe datują się **od dnia wkładki;** jeźli wkładka nastąpiła **po południu,** natenczas asygnacya kasowa otrzymuje datum **powszedniego** następującego po dniu wkładki. Obliczenie procentów rozpoczyna się od dnia wystawienia asygnacyi, podług tabeli, w którą zaopatrzona jest każda asygnacya, przyczem miesiąc liczy się po dni 30. Przy asygnacyach **wypowiedzianych** oprocentowanie kończy się z dniem **zapadnięcia terminu;** asygnacye będące w kursie **mniej niż 5 dni** nie niosą **żadnego procentu.**

Procenta można w 3 miesiące podnieść w filii we Lwowie. Asygnacye kasowe płatne **na okaz** (Sicht), wymieniają się w kasie filii we Lwowie za okazaniem **bez zwłoki w godzinach przedpołudniowych od 9ej do 12½**, w każdym czasie zaś filia przyjmujeje w miejsce gotówki; wymienia je także lub przyjmuje w miejsce gotówki **zakład centralny w Wiedniu**, tudzież zakłady filialne **w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** lecz dopiero we dwa dni po uczynionem tamże zameldowaniu i za strąceniem ½ od tysiąca prowizyi. Asygnacye kasowe można wypowiadać tak u filii we Lwowie, jakoteż w zakładzie centralnym w Wiedniu, i w wyżej wymienionych zakładach filialnych. Jeżeli wypowiedzenie nastąpiło u zakładu centralnego, lub u jednego ze zakładów filialnych, natenczas można się także zgłosić tam po odbiór pieniędzy po upływie terminu wypowiedzianego. Asygnacye kasowe wypowiedziane **we Lwowie** będą wypłacone także u zakładu **centralngo w Wiedniu** i jego **filij,** lecz tylko za zgłoszeniem się tamże na dwa dni przed upływem terminu wypowiedzianego. I w tych obu razach przy wypłacie zakład centralny a respective filie jego odciągają ½ **od tysiąca prowizyi.**

Przy odbiorze procentów i przy wypowiadaniu należy asygnacye kasowe przynieść do zastęplowania. Asygnacye kasowe zagubione należy sposobem prawnym amortyzować. Filia zastrzega sobie odmówić bez podania przyczyn przyjęcia sum przyniesionych do wkładki, tudzież zmienienia powyższych warunków; zmiany atoli takie będą natychmiast publicznie ogłoszone. **Ogłoszone tu względem oprocentowania i wypłaty asygnacyj kasowych sposoby tyczą się od dnia 1 tego miesiąca także i oprocentowanych kwitów wkładkowych, które tutejsza filia dotychczas wydała.**

We Lwowie 1 września 1864 r.

(2007-7-)T.

✝ (2449)

Zgromadzenie XX. Augustyanów odprawi **żałobne Nabożeństwo** w dniu 5 Kwietnia rb. o god. 8 rano za duszę ś. p.

Wincentego Musiałowicza,

byłego radcy Dworu, Rejenta i Archiwisty akt Grodzkich, Konfratra tegoż Zgromadzenia, zmarłego 8go Stycznia r. b. Jako w dzień imienin Jego — o czem Familię, Krewnych i Znajomych zawiadamia się.

X. Mikołaj Szpernoga, Przełożony Zgromadzenia.

OSPA.

Podpisany — sprowadziwszy wcześniej jak po inne lata prawdziwą **Krowiankę** (vaccina), a to z powodu znacznie pojawiającej się ospy — ma honor oznajmić Szan. Publiczności, iż takową wypróbowawszy sprzedaje oraz szczepi podług najnowszéj i najlepszéj metody. (2507-1-3) T

W. Anderle Magister Chirurgii. Ulica Floryjańska Nr. 333.

Józef Bobola majster szewski przy ulicy Szerokiéj pod Nr. 485 poleca szanownej Publiczności przy nadchodzących świętach swój skład obuwia mezkiego po najumiarkowańszych cenach. (2505-1-3) T

Dnia 15 Kwietnia 1865, 5te ciągnienie najnowszéj **c. k. Austryackiéj rządowéj POŻYCZKI z premiami z r. 1864.**

Sprzedaż losów téj pożyczki, jest wszędzie prawnie dozwolona. Główne wygrane pożyczki są:

20 po 250.000 zł., 10 po 220.000 zł., 60 po 200.000 zł., 81 po 150.000 zł., 20 po 50.000 zł., 20 po 25.000 zł. 121 po 20.000 zł., 30 po 15.000 zł., 171 po 10.000 zł., 352 po 5.000 zł., 452 po 2.000 zł., 783 po 1.000 zł., 1.350 po 500 zł., 5.540 po 400 zł., oraz małe wygrane po 200, 195, 190, 185, 180, 175, 170, 165, 160, 155, 150, 145 zł. Każda obligacya musi wygrać bezwarunkowo 155 zł.

Rocznie odbywa się 5 ciągnień, mianowicie: **dnia 15 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Września, 1 Grudnia i 1 Marca.**

Los ważny na powyższe 5te ciągnienie kosztuje . . . złr. 3.
Sześć losów dto dto . . . „ 15.

Wszelkie zamówienia uskutecznią się za nadesłaniem należytości jak najpunktualniej. Uprasza się adresować listami frankowanemi wprost. (2394-5-6) T

„Jean Schrimpf, Banquier in Frankfurt a. M."

Najnowsze znowu wygranemi znacznie powiększone

wielkie losowanie pieniężne 2 Milionów 331,700 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte, gwarantowne przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Cały los oryg. kosztuje 3½ zł. w. a.
Dwa pół losy „ 3½ „
Cztery czwarte „ 3½ „
Ośm ósemek „ 3½ „

Między **19.600** wygranemi znajdują się główne wygrane po marków: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000. 2 po 6.000, 4 po 5.000, 3 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500. 6 po 300, 106 po 200, 8.920 po 92, i t. d. (2411-5)T

Ciągnienie zaczyna się **dnia 5go Kwietnia**

Pod mojem ogólnie ulubionem i w najdalszych stronach znanem godłem handlowem:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!"

wypłaciłem już 19 razy wielki los, a w ostatnim czasie dnia 17go Lutego znowu największą wygranę.

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju *pieniędzy papierowych* lub *marek listowych*, uskuteczniam sam do *najdalszych* okolic *spiesznie* i *z dyskrecyą; a urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze* przesyłam zaraz po ciągnieniu.

„Laz. Sams. Cohn, Banquier in Hamburg."

S. ŚLIWIEŃSKI,
MAJSTER ŚLUSARSKI,

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 362/538 w KRAKOWIE,

zaopatrzony jest w obfity zapas wszelkich robót ślusarskich. Przyjmuje oraz i uskutecznia jak najpunktualniéj zamówienia tak pojedynczych robót, jako też urządzeń całych budynków; — okucie drzwi krzyżowych po 2 złr. 50 cent. — dubeltowych 5 złr. — funt drzwi żelaznych po 21 cent. — funt kraty 16 cent.; — również przyjmuje wszelkie reporacye. (2462-2-3.T)

Kapeluszy i Kwiatów z pierwszych Fabryk europejskich, jako to:

WIELKI SKŁAD

Kapeluszy słomkowych i włosiennych damskich i dla dzieci,

Jan Gella

Niemiec, Paryża, Lon-

dynu, Florencyi i Szwajcaryi, JANA GELLI w Krakowie.

Ces. król. uprzywil.

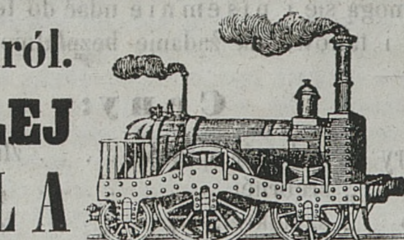

KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA

OBWIESZCZENIE.

Ósme zwyczajne zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika mających prawo głosowania,

na 8. zwyczajne zgromadzenie walne w Wiedniu,

w sali Towarzystwa muzycznego, dnia 29 Maja 1865 o godzinie 9 przed południem,

na którym podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków w roku 1864.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Użycie nadwyżki z roku 1864.
4. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z 1865.
5. Wznowienie częściowe Rady zawiadowczej w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniej

40 sztuk akcyj

życzący sobie użyć prawa głosowania, mają złożyć tę oznaczną liczbę akcyj w myśl §§. 21 i 26 statutów najpóźniej

do 1 Maja r. b.

a otrzymają natomiast obok potwierdzenia na złożenie, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznia się

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa, w ck. uprzyw. austr. zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, u panów *S. M. de Rothschild;*

we Lwowie: w kasie zbiorowéj Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolei, we filii ck. uprz. austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, we filii banku anglo-austryackiego;

w Krakowie: u pp. *F. J. Kirchmajera i syna;* **w Frankfurcie:** nad Renem: u panów *M. A. Rotschilda i synów;* za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

Członek zgromadzenia walnego może mieć tylko jeden głos własny i jeden głos jako umocowany.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wydrukowane, winne być od mocodawcy własnoręcznie wypełnione i podpisane. (2476-1-3)

Wiedeń dnia 29 Marca 1865. *Rada zawiadowcza.*

Rękawiczki, Krawatki, Szaliki,

WIELKI ZAPAS
gotowéj bielizny męzkiéj, damskiéj i dziecinnéj,

ręczną robotą szytéj, własnego wyrobu, podług najświeższéj mody paryzkiéj, jak również **wielki wybór**

Sznurówek paryzkich

polecam szanownym osobom, oznajmiając, iż przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju białe szycie ręczne, podług żądania szanownych zamawiających. (2416-3-6) T

Józef Czynciel w Krakowie.

Bandaże i Pasy, Skarpetki, Kamasze, Kufry, Kuferki, Torby i Torebeczki.

Do Dłużników ś. p. HAHNA.

Gdy majątek spadkowy ś. p. J. Kantego Hahna, wraz z handlem żelaznym, istniejącym tu pod firmą:

Franciszek Hahn i Syn,

uległ z mocy orzeczenia ck. Sądu Krajowego L. 3982 postępowaniu ugodnemu, a wydział wierzycieli do odbierania należytości od dłużników upoważnił członka swego pana *Konrada Wentzla,* przeto wzywam dłużników bądź handlu, bądź osobistych ś. p. Hahna, by, dla uniknienia drogi sądowo spornéj, zaległości do rąk p. *Konrada Wentzla,* prokurzysty handlu ojca swego p. Jana Wentzla istniejącego tu, w głównym Rynku pod L. 13 n., bez ociągania się złożyli.

Kraków dnia 26 Marca 1865 r.

Notaryusz ***Żuk Skarszewski,***
(2417-5)T jako komisarz sądowy.

Kawa parą palona:

Takowa odznacza się od każdéj w domu palonéj przez wyższy aromat i lepszy smak. Sprzedaje się na ¼, ½ i całe funty wagi wied.:

	1 funt.	½ funta:	¼ funta:
N. 1.	po 80 cent	— 40 c.	— 20 c.
N. 2.	po 1.20 „	— 56 „	— 28 „
N. 3.	po 1·20 „	— 60 „	— 30 „
N. 4. Mokka:	po 1·40 „	— 70 „	— 35 „

Taka kawa, która się u mnie co drugi dzień wypala, jest oszczędnością w każdem gospodarstwie. (2170-8-14)T

Edward Klug,
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 79, naprzeciw c. k. Poczty,

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grupę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy w krótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną.

Dostać można w Wilnie u. p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u. p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

(2036-1-)T

Poszukuje się głównych Ajentów.

Fabryka wyrobów z wełny czyli **waty leśnéj,** pod firmą: *„Friedrich et Comp* w Schwarzenberg, w Królestwie Saskiem, poszukuje, celem uzyskania odbytu dla swoich wyrobów, odpowiedniego gorliwego głównego Ajenta. Warunki zapewniają się jak najkorzystniejsze. Osoby, chcące się tym interesem zająć, zechcą podać dokładnie swój dotychczasowy sposób zatrudnienia. (2419-3)

Mąka pszenna

najpiękniejsza, na **placki wielkanocne,** z młyna parowego w Tenczynku, już nadeszła do Składu N. 9 w Sukiennicach w Krakowie.

(2459-2-3)

Dra Edwarda Pearce uprzywilejowana

Essencya żołądkowa

wyborny środek na wszelkie cierpienia żołądkowe, jako to: na zepsuty żołądek, brak apetytu, nudności, od urodzenia słaby żołądek, złe trawienie, na tworzenie się kwasów, zgagę, wzdęcia, kurcz żołądkowy, ból głowy, (jeżeli z żołądka pochodzi), febrę i t. p.

Główny Skład na całe austryackie Państwo utrzymuje p. ***Józef Török,*** aptekarz w Peszcie, do którego udać się zechcą ci zamiejscowi panowie Aptekarze, którzy skład téj esencyi przyjąć sobie życzą.

Cena flakonika z instrukcyą użycia 1 złr., z przesyłką pocztową 20 cent. za opakowanie osobno.

Szczególna skuteczność téj esencyi żołądkowéj dowiedziona jest od dawna jak najświetniéj wielu tysiącami zaswiadczeń najwiarogodniejszych osób ze wszystkich krajów, z których niech posłuży tylko kilka nowszéj daty, a których oryginały znajdują się u pana Józefa Török w Peszcie.

1.
ZDANIE.

Chemiczno-sanitarno-policyjne badanie uprzywil. esencyi żołądkowéj Dra Edwarda Pearce (Stomachical of Dr Edwarda Pearce. London, Uniwersity Street 3) nie zdołała wykazać żadnych substancyj, któreby w ilości naraz zażywanéj nawet najmniejszą hygieniczną wątpliwość poddawały, oświadcza przeto wyż wspomnioną kompozycyę za nieszkodliwą i we względzie zdrowia dozwoloną.

Wiedeń, 18go Października 1864. (*L. S.*) *V. Kletzinsky,* ck. Chemik sądowy.

2.

Do Wielmożnego pana Józefa Török, Aptekarza w miejscu.

Niniejszém mam zaszczyt oznajmić panu, że z przysłanych mi 6 flaszek angielskiej esencyi żołądkowéj Dra Edwarda Pearce ordynowałem wielu pacyentom na żołądek cierpiącym, i bez wyjątku z jak najlepszym skutkiem.

Szczególnie okazała się ta esencya skuteczną na osłabienie trawienia, brak apetytu i kurcz żołądkowy. Racz pan przeto przyjąć zapewnie mego wysokiego poważania, z którem mam zaszczyt pozostać Wnego pana uniżonym sługą.

Peszt, 1go Września 1864. *Dr. Bleier,* lekarz praktyczny.

3.

Do Wielmożnego pana Töröka, aptekarza w miejscu.

Peszt 22go Stycznia 1865 r

Przed kilku dniami przy wycieczce do Buduörs, popsułem sobie żołądek przez użycie kilku niestrawnych potraw tak dalece, że powróciwszy z wycieczki doznałem gwałtownego bólu głowy i formalnego dreszczu febrycznego. — Mój zięć przyniósł mi od Pana jednę flaszkę *Essencyi żołądkowéj* Dra Edw. Pearce, zażyłem jéj jednę łyżeczkę od kawy zaraz, a drugą przed obiadem. To użycie powróciło mi zupełnie siły, dostałem jak najlepszego apetytu i odtąd jestem ciągle zdrowy. Z powodu tego szczęśliwego rezultatu, upraszam Pana o przysłanie za załączone 6 złr. jeszcze 6ciu flaszek téj *Essencyi żołądkowéj* Dra Edw. Pearce, które rozdać chcę pomiędzy moich znajomych, żeby temu pomocnemu środkowi domowemu zasłużone rozszerzenie wyjednać, i w tym celu pozostawiam do woli Wielmożnego Pana ogłoszenie niniejszego mojego listu.

Z wysokiem poważaniem. *August Knoblauch,* majster krawiecki.

4te Zaświadczenie:

Cierpiałam często na kurcz żołądkowy, połączony z uderzeniem krwi i tak drażniącym bólem głowy, że co miesiąc musiałam kilka dni leżeć w łóżku i często obawiałam się, że z bólu od rozumu odejdę. Jeden z moich znajomych uczynił mnie uważnym na *Essencyę żołądkową* Dra Edw. Pearce; kupiłam przeto jednę flaszkę w aptece pana Józefa Töröka, „pod świętym Duchem" przy ulicy Królewskiéj i zażywałam każdą razą tylko po łyżeczce od kawy. — Ta mała porcya wystarczyła każdą razą do zupełnego uwolnienia mnie od moich cierpień, także prawie w *pół godziny po użyciu czułam się zawsze zupełnie zdrową* i nie potrzebowałam kłaść się do łóżka. Jestem mocno przekonaną, że, przy używaniu jakiś czas jeszcze tego wybornego środka, będę w stanie zapobiedz całkiem powrotowi mych kurczów. Tak nadzwyczajna skuteczność powoduje mnie do wydania niniejszego zaświadczenia, i *zezwalam, żeby takowe zostało ogłoszone, ażeby wyborna Essencya żołądkowa Dra Edw. Pearce jeszcze wielu podobnie cierpiącym pomódz mogła.*

Peszt dnia 19 Stycznia 1865. *Joanna Siegel,* wdowa po urzędniku, przy ulicy Królewskiéj N. 76.

5.

Do Wielmożnego Józefa Török, aptekarza w Peszcie!

P. Miske, poczta Devecser, 18go Lutego 1865.

Przysłana mi *Essencya żołądkowa Dra Edw. Pearce, pomogła mi na bardzo dolegliwą słabość;* chcąc jednak zabezpieczyć się przeciw podobnemu możliwemu wypadkowi, upraszam o nową przesyłkę téj żołądkowéj Essencyi Dra Edw. Pearce.— Zresztą polecam się Panu i zostaję jego uniżonym sługą.

Grzegorz Sáary, posiadacz gruntu.

Składy na prowincyi utrzymują:
w Krakowie p. ***Aleksandrowicz*** apt. = **we Lwowie** p. ***S. Rucker*** apt. — w Kimpolung p. *Ferd. Fritach* apt. — w Kołomyi p. *M. Nowicki* apt. obw. (2407-2-4) T

C k. wyłącznie uprzywilejowana

Woda do ust MELANION
i PROSZEK DO ZĘBÓW,
JOZEFA ZYGMUNTA ÚJHELEGO,

praktycznego Lekarza od zębów w Krakowie.

Ciągłe postępy i odkrycia w dziedzinie *medycyny i chemii,* oraz od wielu już lat w praktyce mojéj doświadczona szczególna skuteczność powyższych środków, powodują mnie, pomimo wielu już istniejących wód do ust, proszków i past do zębów, polecić szanownéj Publiczności i panom Lekarzom, moje artykuły na próbę i do dalszego rozpowszechniania, w tem niezawodnem przykonaniu, że kto powyższych środków (w odpowiednich wypadkach) raz tylko użłe- ciągle ich używać będzie i innym poleci.

Środki te, mogące się pomimo swego krótkiego istnienia poszczycić ciągle wzrastającem użyciem, znalazły już ze strony wielu dzienników bardzo korzystne ocenienie i pochwalne uznanie jako szczególne kosmetyczne *zachowujące i zapobiegające;* i, według zdania znanych lekarskich znakomitości, wyszczególniają się najbardziéj tem, że „zapobiegają zbieraniu się osadu na zębach, rozpuszczają resztki z potraw, które się w dziurach od zębów i między zębami zbierają i w zgniliznę przechodzą, wzmacniają dziąsła krwią zachodzące, ustalają zęby chwiejące się, nie dopuszczają pruchnienia zębów, nakoniec oddalają nieprzyjemny odór z ust."

☞ Jest do nabycia u Wynalazcy, we wszystkich aptekach w Galicyi Wielkiego Księstwa Krakowskiego, Bukowiny, we wszystkich miastach Monarchii Austryackiéj, jako też u następujących firm:

w Krakowie p. ***J. Jahn,*** **Lwowie** p. ***F. Pawlik,*** „ p. ***Bon. Stiller,*** „ p. ***J. S. Jürgens,*** „ p. ***L. Janowski,*** Brzeżanach p. *B. Fadenhecht,*
w Buczaczu p. *J. Czerkawski,* „ Czerniowcach p. *Ed. Schally,* „ Grzybowie p. *Muszyński,* „ Kętach p. *G. Stroja,* „ Przemyślu p. *Ed. Machalski,* „ Rzeszowie p. *J. Schaitter* i Sp.,
w Sokalu p. *A. W. Grott,* „ Stryju p. *J. A. Baltsch,* „ Śniatynie p. *C. Czerkawski,* „ Serecie p. *J. Sommer,* „ Tarnopolu p. *G. Latinek,* „ Tarnowie p. *Józef Jahn,*
w Wiedniu p. ***Józef Weiss*** aptekarz „Tuchlauben" także hurtownik sprzedaży.

Cena: Flaszeczka *Wody do ust Melanion* z instrukcyą użycia 1 złr. 40 c.
Pudełeczko *Proszku do zębów Melanion* dto dto 1 złr. — „

☞ Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio.

☞ Bardzo byłbym obowiązanym, gdyby środków tych używające Osoby raczyły mnie o skuteczności zawiadomić. Bliższe zawiadomienie mnie listowne o skutecznéj działalności, na mój koszt przesłane, zachęci mnie do dalszych na tem polu usiłowań, a w razie pomyślnego, jak się spodziewam, skutku, sprawi mi prawdziwe zadowolenie. (2016-4-)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 kwietn.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	95½	94½
Banknoty pol. 100 złr.	460	452
Ruble ros. za 100 rsr.	148	145
Talary prs. za 100 tal.	165	163
Banknoty prus. 150 zł.	92¼	91¼
Srebro nowe austr.	109½	108⅓
Dukat	5 27	5 17
Napoleon d'or	8 90	8 75
Półimperyały rosyjs.	9 6	8 91
Listy galic. nowe z k.	72½ —	71½ —
„ „ stare „	76 —	75 —
Oblig. indem. „	76 50	75 50
Ak. k. gal. bez kupon.	214	211

Wiedeń 1 kw. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 5
5% Pożyczka narod.	77 10
Akcye banku wied.	794 —
„ „ kred.	182 80
Losy 5% z r. 1860	93 10
Srebro	108 50
Londyn 10 funt. szter.	110 60
Dukat pojedynczy	5 23

Wiedeń 31 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 —	66 90
„ Pożyczka narod.	77 20	77 10
„ Metaliki na m. k.	71 —	70 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ czeskie	93 —	93 75
„ „ „ węgiers.	74 65	74 10
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 20	73 80
„ „ „ bukow.	71 75	71 25
„ „ „ siedmgr.	70 75	70 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	86 95	86 85
4% Galicyjskie	72 —	71 50
5½% Węgiersk. los.	79 —	78 50
5% Boden Cr. austr.	94 50	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	159 50	159 —
„ „ „ 1854	88 —	87 75
„ „ „ 1860	93 20	93 15
„ „ „ 1864	88 35	88 30
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	127 —	127 20
„ tryest na 4½%	114 —	113 50
„ żegl. par. na D.	86 75	86 25
„ ks. Esterhaz.	112 50	111 50
„ Księcia Salm.	31 —	31 —
„ „ Palfy	27 25	26 75
Losy ks. Klary	27 25	26 75
„ hr. St. Genois	27 25	26 75
„ miasta Budy	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	18 —	17 75
„ hr. Waldstein	20 —	19 50
„ hr. Keglevich	15 10	15 —
„ Rudolfa	12 50	12 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	796	794
Zakładu kredytowego	183 10	183 —
Zeglugi par. na Dunaju	479 50	478 50
Kolei półn. Ferdynan.	179 —	178 90
„ rządowej fr.-a	191 30	191 20
„ zachodniej c. El.	134 25	134 —
„ Pardubickiej	122 50	122 —
„ Południowej	238 50	237 50
„ Galicyjskiej	213 —	212 75
Czerniowiec. zwpł. 35%	57 —	56 50

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr.	4½	92 40	92 40
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4	92 70	92 60
Hamb. 100 mark.	4	82 40	82 30
Londyn 100 fun.	5	110 50	110 50
Paryż 100 frank.	4	43 85	43 85

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 23	5 22
„ „ obrączk.	5 23	5 22
Złoto al marco	5 23	5 22
Napoleondory	8 86	8 85
Suwereny	15 40	15 30
Fryderyki	9 25	9 22
Luidory (niemieckie)	9 15	9 10
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	9 10	9 05
Srebro	109 —	108 75
„ kupony	109 —	108 75
Talary związkowe	1 63½	1 63
Pruskie bilety kas.	1 64	1 63½

Lwów 30 marca.	żądają	płacą
Dukat	5 22	5 17
Półimperyał rosyjski	9 10½	9 —
Rubel srebr. rosyjski	1 74	1 71
Talar pruski	1 64½	1 63
Listy gal. b. kup. w. a.	71 55	70 75
„ „ „ „ m. k.	75 —	74 28
Obligi indem. b kup.	74 35	73 75
Akc. kol. gal. b. kup.	212 88	210 13

Warsz. 31 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	6 21
Obligi skarbowe „	89 —	88 75
„ kupon. „	—	2 —
Listy zast III okr. „	14 07	—
„ kupon „	—	16⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 50	77 25
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	77 33	77 —
5% Pożyczka loteryjna	—	—

Wrocł. 31 marca	żądają	płacą
Banknoty austryac.	92⅜	91⅞
Polskie bilety bank.	80⅝	—
„ Listy zastaw.	75⅜	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 31 marca.	
Renta 3%	67 45

Londyn 30 marca.	
Konsole	89⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa z Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*